Rok V. Niedziela dnia 10 marca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 58

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Dla przyszłości.

Świeżo odbyty Zjazd Stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską powziął uchwały, których znaczenie może się okazać wręcz historyczne.

Dotyczą one dziecka polskiego. Ściślej—stosunku społeczeństwa polskiego do dziecka.

Wielkie to zagadnienie — choć dotąd nieocenione jak należy.

Dzisiaj jest tak w Polsce, że obchodzi każdego tylko własne dziecko. Swoje dzieci naogół kochamy i dbamy o nie. Stopień zresztą tej dbałości zależy od poziomu kultury i stanu materjalnego rodziny. Ale dzieci nie nasze? Dzieci nie nasze, dzieci, które są nam zupełnie obce, które codziennie mijamy na ulicy, które spotykamy w tramwajach i wagonach, które widzimy bawiące się na placach—są ogółowi polskiemu zupełnie obojętne. Nie winkamy w potrzeby dziecięce, nie organizujemy dla dzieci niezbędnych dla ich rozwoju warunków.

Mniejsza o to narazie, jak wytworzył się w Polsce taki stosunek niepożądany, ale jest on, niestety, faktem bijącym w oczy.

Dziecko dotąd w Polsce należy prawie wyłącznie do rodziny. Poczucie, że dziecko stanowi wielką wartość społeczną, istnieje u przeciętnego obywatela w bardzo małym stopniu. To ciasne stanowisko prowadzi do ciasnoty uczuć: skupiamy całą miłość i życzliwość na własnych tylko dzieciach, inne darzymy idealną obojętnością. Czyż ten nijaki stosunek starszego społeczeństwa do młodego pokolenia może sprzyjać rozwojowi uczuć społecznych u dzieci i młodzieży? Obojętność szerokiego ogółu dziecko przecież odczuwa i utrwala w swej podświadomości. Wynik zaś społeczny jest ostatecznie taki, że spójnia między pokoleniem rosnącem a dojrzałem jest niedostateczna.

Jakże inaczej rzeczy się przedstawiają w krajach głośnych z szerokiej, powszechnej miłości ku dziecku i z opieki nad dzieckiem—w Japonji. tym raju dziecięcym, w Wiedniu, szczycącym się z rozwoju dziecięcych instytucyj opiekuńczych, pod pewnym względem w Szwajcarji.

Polski stosunek do ogółu dziecięcego trzeba radykalnie zmienić—oto wielkie zadanie, które podjąć należy.

Musimy rozpocząć wytrwałą pracę nad radykalnem przekształceniem własnych skłonności i nałogów pod tym względem. Musimy wytworzyć silniejszą więź między dojrzałem pokoleniem a pokoleniem rosnącem. Ku społecznemu ruszeniu tej wielkiej pracy zmierzają właśnie uchwały zjazdu. Idea ta widocznie znajduje żywy oddźwięk wśród świadomych kół społeczeństwa, skoro Zjazd, zwołany pod temi hasłami, zgromadził w Warszawie około 700 uczestników z całej Polski.

Drogi, wiodące do wielkiego celu, o jakim tu mowa, są różnorodne.

Przedewszystkiem należy szerzyć tę myśl naczelną, że nowa Polska potrzebuje zmiany stosunku do dziecka i młodzieży na bliższy, serdeczniejszy, przeniknięty żywem zainteresowaniem i troską o dziecko. To będzie podstawowa zmiana w nastroju i uczuciach. Następnie, przechodząc do konkretnych zadań, należy uświadamiać jak najszersze koła społeczne, że jest rzeczą konieczną roztaczanie powszechnej i publicznej opieki nad dzieckiem; należy wskazywać na niezdrowe w wielu okolicznościach warunki fizycznego i duchowego rozwoju dziecka oraz na sposoby ich poprawy. Dalej, staje przed społeczeństwem polskiem potrzeba rozwoju zakładów opiekuńczych dziecięcych, rozszerzenia obrony prawnej dzieci i młodzieży, organizacja pośrednictwa zawodowego, organizacja wywczasów dziecięcych, rozrywek, sportów, wycieczek, czytelni i t. d,

Niechaj dzieci i młodzież polska poczują, że są otoczone powszechną miłością i zainteresowaniem całego społeczeństwa, niech to się odbije na ich dzieciństwie, aby się stało radośniejsze, prawdziwsze, pełniejsze. Ogrom zysku społecznego, jaki stąd wypłynie, będzie olbrzymi i wielostronny.

Zbudowaliśmy potężne ramy niepodległości—zakładamy teraz pracowicie jego więzi i spójnię wewnętrzne.

Grecja w odmętach krwawej wojny domowej.

Zwycięstwo przechyla się na stronę powstańców. — Powstańcy grożą zbombardowaniem Aten. — Ruch rewolucyjny ogarnia również rdzenną Grecję. — Ciężka sytuacja rządu. — Dymisja ministra wojny Kondylisa.

ATENY. Krwawe walki, jakie rozgorzały w północnej Grecji, dotychczas nie przyniosły stłumienia powstania.

Wojska powstańcze, prą naprzód. Cała Tracja znajduje się w ich rękach. W miastach Dedeagaczu, Ksanti, Seres, Guemuerdina, Cavalla panują powstańcy Powstańcy maszerują na Saloniki, gdzie koncentrują się główne siły rządowe. Rewolucjoniści rozporządzają artylerją i forsują obecnie ogniem artyleryjskim przejście przez rzekę Strumę.

Flota ich dotarła do brzegów Macedonji i udziela poparcia siłom lądowym. Sytucja wojsk rządowych nie wydaje się pomyślnia.

ALEKSANDRJA. Do tutejszego portu przybył angielski statek „Imperia", który przebywał ostatnio na wodach w pobliżu Krety.

Według relacji kapitana „Imperji" walki powstańców z oddziałami rządowemi na Krecie, które rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu, miały charakter bardzo gwałtowny i krwawy. W czasie ataku samolotów rządowych na krążownik „Averoff" dwa samoloty zostały strącone ogniem artyleryjskim i spłonęły. Z drugiej zaś strony od bomb samolotowych zginęło dwóch żołnierzy załogi krążownika.

Ludność Krety całkowicie opowiedziała się po stronie Venizelosa i powstańców. Zdaniem kapitana, bronić będzie ona Venizelosa do ostatniego tchu. O ileby powstańcy zostali zwyciężeni ostatecznie w Macedonji, to Venizelos nie zawaha się ogłosić niepodległość Krety. utworzy oddzielne państwo.

ATENY. Sytuacje rządu utrudniają zaburzenia, wywoływane przez zwolenników Venizelosa i przez komunistów. Na ulicach Aten doszło do krwawej walki między komunistami a policją. Trzech komunistów zostało zabitych, jest wielu rannych.

Poza jawnemi wystąpieniami, rząd obawia się skrytego działania swych przeciwników, którzy niejednokrotnie utrudniają akcję.

W tym stanie rzeczy trzech generałów zwróciło się do premjera, by skłonić go do nawiązania rokowań z powstańcami.

BIAŁOGROD. Zdaniem kół jugosłowiańskich, przedłużanie się wojny domowej w Grecji może mieć poważne następstwa międzynarodowe i zagrażać pokojowi na Bałkanach. Liczą się powszechnie z tem, że w razie zwycięstwa powstańców Venizelos zerwie pakt bałkański.

Wczoraj wysłano w kierunku granicy grecko-jugosłowiańskiej transport amunicji i materjałów wojennych, stosownie do porozumienia, zawartego między rządami greckim i jugosłowiańskim. Na zasadzie tego porozumienia, wysłano również 12 samolotów, w tem dwa samoloty bombowe.

BIAŁOGROD. Powstańcy zdołali przełamać całkowicie opór wojsk rządowych i obecnie posuwają się w kierunku Salonik, gdzie panują nastroje paniki.

Flota powstańców z krążownikiem „Averoffem" na czele, który został tylko powierzchownie uszkodzony, posuwa się coraz dalej na północ. Wszystko wskazuje na to, że Venizelos dąży do przerzucenia punktu ciężkości powstania na front macedoński.

Pierwsze oddziały rewolucyjne wylądowały już ubiegłej nocy w mieście Atos na półwyspie Chalkidike.

W białogrodzkich kołach politycznych zaczynają się obecnie coraz poważniej liczyć ze zwycięstwem Venizelosa.

ATENY. Sytuacja rządu greckiego wybitnie się pogorszyła. Panem sytuacji w Grecji północnej jest przywódca powstańców gen. Kamenos. Jego armja obsadziła najważniejsze strategiczne punkty. Pozatem miejscowa ludność stoi po stronie powstańców.

Dowódca powstańczej floty greckiej Domestikos, wystosował do rządu greckiego ultimatum, w którem grozi zbombardowaniem Aten, o ile premjer Tsaldasis nie poda się natychmiast do dymisji.

Powstańcy obsadzili już część Epiru. Nagłe przeniesienie w stan nieczynny gen. Kondylisa ilustruje najlepiej niepomyślną sytuację wojsk rządowych, który rejzi minister nie był w stanie opanować.

ATENY. Ruch powstańczy objął również rdzenną Grecję. Centralne prowincje Tessalji zostały już opanowane przez powstańców.

Ruch powstańczy w Tessalji uważany jest za największe niebezpieczeństwo dla rządu greckiego, grozi on bowiem odcięciem głównych sił armji rządowej od Aten, zagrożonych zbombardowaniem przez powstańców.

ATENY. Naskutek niepowodzeń wojsk rządowych wśród ludności Aten szerzą się nastroje paniki.

Niepokój powodują nieustanne transporty rannych, przybywające z Salonik do Aten, gdzie zabrakło już miejsca na ich umieszczenie.

Nad miastem krążą bezustannie samoloty bojowe, ruch uliczny zamarł prawie zupełnie.

Również nastroje w szeregach załogi garnizonu są bardzo naprężone.

Przeprowadzane są gruntowne czystki w poszczególnych oddziałach, mające na celu usunięcie z szeregów elementów niepewnych, które następnie o

Sprawy gospodarcze i zagadnienia podatkowe

na wczorajszych plenarnych obradach Sejmu.

WARSZAWA. Wczorajsze trzy i półgodzinne posiedzenie Sejmu poświęcone było wyłącznie sprawom gospodarczym, a w pierwszym rzędzie zagadnieniom podatkowym. Pierwszą ustawą, jaką Sejm wczoraj uchwalił była ustawa o majątkach, pozostałych po byłych ziemstwach na terenie województw wschodnich. Na mocy tej ustawy majątki te przechodzą w posiadanie samorządów terytorjalnych.

Drugą ustawą była nowela do obowiązujących dziś przepisów, dotyczących rozbudowy miasta-portu Gdyni.

Z ustaw podatkowych największą ustawą jaką uchwalono wczoraj, była ustawa o odsetkach od zaległości podatkowych. Obecnie obowiązują odsetki od zaległości w wysokości 1 proc. w stosunku miesięcznym. Projekt ustawy obniża te odsetki o 0,75 proc. miesięcznie i wprowadza odsetki ulgowe w wysokości 0,4 proc. Projekt znosi również termin kar za zwłokę, a wprowadza odsetki ulgowe. Ustawa dotyczy wszystkich podatków państwowych i dodatków samorządowych. Dotychczas każdy płatnik miał t. zw. 14 dniowy termin ulgowy, t. zn. że w ciągu dni 14 mógł jeszcze zapłacić daninę bez odsetek zwłoki. Obecna ustawa znosi ten termin, a płatność następuje dopiero po doręczeniu płatnikowi nakazu płatniczego. Pozatem odsetki ulgowe będą pobierane nietylko od samego podatku, ale także i od 10-procentowego dodatku od podatku.

Z innych ustaw podatkowych Sejm przyjął jeszcze nowelę do ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych, która to nowela podnosi sumę emisji tych biletów z 200 do 300 milj. zł.

Następną ustawą podatkową uchwalona przez Sejm była nowela do ustawy o podatku dochodowym.

Ostatnim projektem ustawy uchwalonym przez Sejm była zmiana przepisów o opłatach stemplowych. Nowela wprowadza rozszerzenie niektórych przepisów ustaw o opłatach stemplowych oraz projektuje 5-proc. podwyżkę, która pójdzie na zmniejszenie deficytu budżetowego.

Na ostatnim punkcie wczorajszego posiedzenia znajdował się wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posła Wrony z Kl. Ludowego. Pos. Wrona oskarżony jest o złożenie w warszawskim sądzie okręgowym nieprawdziwych zeznań w sprawie byłego posła tegoż stronnictwa, Tadeusza Różańskiego.

Wkońcu posiedzenia wywiązała się krótka dyskusja w pierwszem czytaniu nad projektem ustawy o poborze 10-procentowego dodatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich oraz 15-procentowego dodatku do podatków bezpośrednich spadkowego i od darowizn.

Po dyskusji wymieniony wyżej projekt ustawy odesłano do komisji skarbowej. Na tem posiedzenie Sejmu zostało zamknięte.

sadzane są w obozach koncentracyjnych W obozach tych umieszczono w ostatnich dniach blisko 2000 żołnierzy i oficerów, podejrzanych o sympatyzowanie z rewolucjonistami

ATENY. Jak wynika z ostatnich wiadomości, na wszystkich frontach toczą się bez przerwy zacięte walki między wojskami rządowemi i powstańcami, którzy w dalszym ciągu posuwają się naprzód.

Termin posiedzenia Sejmu.

WARSZAWA. Marszałek Sejmu, dr. K. Switalski zawiadomił posłów w drodze pisemnej, że wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na dzień 13 go b. m. o godz. 16 tej.

Jak się dowiadujemy na porządku dziennym znajdą się projekty ustaw, przesłane ostatnio przez Rząd do laski marszałkowskiej.

Pomnik dla śp. Żwirki i Wigury

MORAWSKA OSTRAWA. Aeroklub morawsko-śląski w Bernie nosi się z zamiarem wzniesienia w Bernie pomnika, który stanąć miałby na miejscu tragicznej śmierci bohaterskich lotników śp. Żwirki i Wigóry w Cierlicku na Śląsku nad Olzą.

Pomnik, który stanąć ma przed teatrem niemieckim, będzie, zgodnie z intencjami aeroklubu, poświęcony pamięci wszystkich tragicznie zmarłych lotników Małej Ententy i Polski.

B. burmistrz Ciechocinka skradł 215.000 zł.

CIECHOCINEK. Władze natrafiły na trop wielkiej afery w Ciechocinku, przyczem w toku dochodzenia ujawniono, że w aferę tę zamieszany jest były burmistrz Ciechocinka, Mieczysław Czyżewski.

Stwierdzono, iż dokonano nadużyć na olbrzymią sumę 215.000 złotych. Obecnie śledztwo przejęty władze sądowe i prowadzą je w szybkiem tempie. Szczegóły całej afery trzymane są narazie w tajemnicy.

Hr. M. Potocki nie chce płacić długów.

WARSZAWA. Do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie wpłynęła skarga jednego z licznych wierzycieli Maurycego hr. Potockiego.

Maurycy hr. Potocki jest człowiekiem bardzo bogatym. Jest właścicielem Jabłonny, elektrowni, kilku domów w Warszawie, ale... wszystkie swe majątki niezmiernie obciążył przeważnie na naz wisko Marji Brydzińskiej.

Nawet cenniejsze ruchomości, jak samochody, zapisane są na różne nazwiska.

Skarżący hrabiego wierzyciel, nie mogący odebrać należnych mu 100.000 zł., udowadnia w swej skardze, że p. Marja Brydzińska, była aktorka, zawarłszy związki małżeńskie z hrabią nie wniosła żadnego posagu, a więc zapisane na nią sumy i tytuły własności są fikcyjne. Wnosi więc o pociągnięcie hrabiego do odpowiedzialności za niewypłacalność oraz zawieranie pozornych umów.

Naskutek tej sensacyjnej skargi prokurator wszczął dochodzenie.

Szykanowanie polskich robotników we Francji.

LILLE. W związku z marcowym terminem zmiany kart tożsamości zanotować należy wzrost liczby wydaleń wychodźców polskich.

W Marq koło Lille szofer Rudzki otrzymał wydalenie z motywem „zbyt częstej zmiany miejsca pracy". Rudzki przebywa we Francji od 11 lat i w ciągu tego czasu zmienił miejsce pracy tylko 4 razy.

W Croix 6 bezrobotnych Polaków otrzymało wydalenie, gdyż do wydanych przed rokiem kart tożsamości nie przed stawili świadectw bezrobocia (wymaganych dopiero od 1935 r.). Bezrobotny S. Woropaj z Lesquin został w 1933 r. przydzielony przez gminę jako szofer do młócarki, przyczem do karty tożsamości wpisano mu nieściśle „robotnik rolny". Obecnie Woropaja wydalono za „bezprawną zmianę zawodu z przemysłowego na rolny". Inny znów 70 proc. inwalida pracy, żyjący tylko z renty złożył pisemne podanie do policji o odsunięcie terminu płatności 100 fr. fr. za kartę do chwili odebrania renty. Za to został wydalony Filja wielkich zakładów chemicznych Kuhlmanne w Courrieres zwolniła z pracy 52 obywateli polskich, którym gmina odmawia zasiłków tytułem bezrobocia. Wszystkim zwolnionym grozi wydalenie z Francji.

Turcja gotuje się do wojny z Bułgarją.

GENEWA. Delegat bułgarski Antonow złożył sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów aidememoire, w którem podkreśla, że w ciągu roku, który upłynął od zawarcia paktu bałkańskiego, Turcja przeprowadziła daleko idące wzmocnienie garnizonów, położonych w pobliżu granicy bułgarskiej.

Na odnośne zapytania rząd turecki odpowiadał, że zarządzenia te mają na celu jedynie obronę Dardanelów przeciwko możliwemu dessantowi.

W ostatnich dwóch miesiącach doko nano na granicy bułgarskiej dalszej kon centracji wojsk tureckich oraz urządzono parki artyleryjskie i wszelkiego rodzaju składy materjałów wojennych, pozatem ludności cywilnej rozdaje się broń i amunicję. Na 1 marca zmobilizowano rezerwistów z Tracji i przewieziono 24 tys. rekrutów ze Stambułu i Anatolji W Adrjanopolu organizuje się bandy nieregularne, którymi dowodzą przebrani oficerowie

Prowadzi się usilną agitację wśród wojska i ludności cywilnej oraz zapowiada się ofenzywę armji tureckiej i zajęcie południowej Bułgarji. Prasa turecka prowadzi gwałtowną kampanję antybułgarską.

445 i pół klm. na godzinę.

DAYTONA BEACH (Floryda), Słynny rekordzista samochodowy sir Malcolm Campbell ustanowił na swym wozie „Niebieski ptak" nowy rekord szybkości. Na przestrzeni mili angielskiej (1.6 km,) zdołał on osiągnąć fantastyczną szybkość 445,593 km. na godzinę.

Rokowania o wymianę więźniów politycznych z Litwą.

KOWNO. „Dzień Polski" donosi, że z inicjatywy litewskiego Czerwonego Krzyża wszczęte zostały rokowania w sprawie wymiany więźniów politycznych z Polską.

Rokowania te były prowadzone już w ubiegłym roku, jednakże zostały przerwane.

Zakończenie strajku uczniów polskich w czeskim Cieszynie.

MOR. OSTRAWA. Strajk uczniów polskich w szkole rolniczej w czeskim Cieszynie został skończony. Władze czeskie mianowały nauczycielami szkoły dwuch polskich agronomów Mrozka i Nowaka.

Przyczyną strajku była zapowiedź nie mianowania w szkole liczącej 30 tu Polaków na 42 uczniów nauczycieli polskich.

Zamach komunistyczny na kanclerza Hitlera?

LONDYN — „Daily Telegraph" donosi, jakoby w związku z aresztowaniem 13 tu terorystów komunistycznych w Kopenhadze wykryć miały władze tamtejsze przygotowywany zamach na życie kanclerza Hitlera. Komuniści mieli zamiar dokonać zamachu na kanclerza Hitlera jeszcze w tym miesiącu. Wszyscy aresztowani mieli wziąć czynny udział w tym zamachu.

Japonja proponuje ZSRR. pakt nieagresji.

TOKIO. Japoński minister spraw zagranicznych Hirota zamierza wystąpić z inicjatywą zawarcia paktu nieagresji z ZSRR. pod warunkiem uregulowania szeregu zagadnień, związanych z sowiecko-japońskiemi stosunkami, które dotychczas pozostają w zawieszeniu.

Jak wiadomo, Rosja Sowiecka proponowała Japonji dwukrotnie zawarcie paktu nieagresji, lecz propozycja ta została odrzucona przez Japonję.

JERZY TUWAN.

WIEDEŃ... i JA.

I.

Wiedeń, marzec 1935 r.

Zapewne mile zdziwiłby się roześmiany Wiedeń, gdyby tak gdzieś przypadkiem dowiedział się, że pewnego bardzo pięknego wiosennego poranka „najmłodszy poeta częstochowski" (patrz art. Kurjera Porannego z dn. 16 stycznia b. r!) powierzył mu na kilkanaście dni swoją czcigodną osobę.

Ale — ponieważ wielcy ludzie (mam równe 180!) podróżują zwykle incognito (ks. Walji również podróżował po Austrji incognito!) więc nikt o moim przyjeździe nie mówił ani nie pisał — a je dynie wiosenne, uśmiechnięte słońce wysłało mi na przywitanie powódź swych cudnych promieni... No — i Dunaj, stary, rozmarzony Dunaj — żywiej zaszumiał na kamiennem ocembrowaniu swych nadbrzeżnych bulwarów!

Nie jest, bynajmniej, żadną tajemnicą, że Austrjacy specjalnym sentymentem darzą właśnie Częstochowę — kiedy więc w księdze hotelowej wielkiemi jak wół literami nabazgrałem „Częstochowa", odrazu dostałem „za jedne pięć szylingów" pokój na pierwszem piętrze o dwóch łóżkach (tak!) i jednem oknie ze wspaniałym widokiem na ruchliwą i gwarną o każdej porze dnia a zwłaszcza nocy Rotenturmstrasse.

A więc, umywszy się porządnie w moim „dwułóżkowym apartamencie", doprowadziwszy swój zewnętrzny wygląd do normalnego stanu—wychodzimy natychmiast na miasto!

Mężczyzna w każdej stolicy Europy zawsze jest niepoprawny, taki, jakby zaśpiewał Bodo „zimny drań". Pierwsze „wiedeńskie spojrzenie" kierujemy więc do was — o, niegodne wiedeńskie... kobiety!

Wiosna... słońce.. ciepło.

Stosownie do tych trzech decydujących czynników sezonowego stroju eleganckiej kobiety, możemy łatwo zaobserwować ich wypadkową—skromny, obcisły, szary kostjum z jakimś kwiatkiem w rodzaju alpelskiego fiołka (oczywiście — bez doniczki!), przypiętym tak sobie bezpretensjonalnie na bardzo szerokich klapach.

Z wyjątkiem tego kwiatka — wszystko jest u wiedeńki bardzo naturalne.

No — a jeżeli która ma za czerwone usta, za — fioletowe oczy, za—krwiste paznokcie lub za — długie rzęsy — to już z całą pewnością możemy do niej podejść i szepnąć jej czule odniechcenia, że to tak wyjątkowo miło spotkać „rodaczkę" na obczyźnie!

Jeśli taka „rodaczka" śpieszy gdzieś bez określonego bliżej celu, to znaczy, że bardzo się śpieszy — odpowie prze lotnie: „ach, taki naturalnie.. " i wskoczy do najbliżej nadjeżdżającego właśnie autobusu, jeżeli zaś ma czas, to znaczy, że wyszła z domu z określonym celem — wówczas napewno zaproponuje wspólną kawę w jednej z pobliskich restauracyj.

Kawa — jak kawa! Wiedeńska, doskonała — ale cena! Również doskonała — niczem częstochowska „Europa" w pierwszych „tłustych tygodniach" istnienia!

Spłókany więc porządnie idziesz dalej, nieszczęsny entuzjasto „rodaczek" na obczyźnie, przez ruchliwe ulice Wie dnia i już tylko... obserwujesz zdaleka wiedeńki.

Mężczyzna potrafi patrzeć na kobietę w dwojaki sposób: jako esteta i jako... mężczyzna. Jeśli zaś potrafi pogodzić te dwa stanowiska (rzadkość nie słychana!!), wówczas wytwarza sobie typ kobiety, który zwykle w potocznej rozmowie określa mianem niesłychanie banalnem — „Kobieta do rzeczy".

Takich „Kobiet do rzeczy" jest w Wiedniu stosunkowo mało! Są— oczywiście — mniej lub więcej przystojne fi luternie uśmiechnięte jednem okiem, bo drugie schowane szczelnie pod beretem ale znów dolna połowa ich korpusu — pożal się Boże!

No — i odwrotnie.

W tym ostatnim wypadku wiedeńki doskonale zdają sobie sprawę ze swoich atutów! Jakie łatwo potrafią skoncentrować uwagę mężczyzny na swej doskonale naprzykład wcięłej i równie doskonale.., wypukłej figurce!

A trzeba i widzieć z jaką wyszukaną precyzją wsiada taka wiedeńka do tramwaju Jak swoją zgrabną nóżką nie może trafić na stopień, znajdujący się przecież tuż obok — na wysokości wystającego chodnika!

Czegóż więc żąda?

Czyliż pragnie, aby wzorem średniowiecznego kochanka klęknąć z rycerską godnością na asfaldzie ulicy i nadstawić pod jej prunelkowy pantofelek swój niegodny kark?!

O, nie...

Ona, jak alpejska kozica. zwinnie wskakuje do tramwaju i już zdaleka przez szyby natłoczonego wozu pokazuje nam w przelotnym uśmiechu perły swych białych ząbków.

Skaczmy więc za nią szybko do tramwaju i — jedźmy „w nieznane"!

(d. c. n.)

Liga Narodów zajmie się zagadnieniem pokoju na Bałkanie.

GENEWA. — Wiadomość o zarysowującym się poważnym konflikcie turecko-bułgarskim wywołała w tutejszych kołach dyplomatycznych zrozumiałe poruszenie.

Wybuch konfliktu zbrojnego między Turcją a Bułgarją spowodowałby interwencję zbrojną wszystkich prawie państw bałkańskich, które związane są z Turcją przez pakt bałkański i nie jest wykluczone, że działania wojenne mogłyby się wówczas przenieść na szerszą arenę europejską.

W związku z powstałą sytuacją uchodzi za pewne, że już w najbliższych dniach zwołana zostanie nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.

Zdemaskowana prowokacja czeska.

CIESZYN. Swego czasu prasa czeska rozdmuchała sensacyjnie wiadomość że w szkole polskiej w Karpentnej pod Jabłonkowem na czeskiej stronie Śląska, w której mieści się również także jedno klasówka czeska, miał ktoś z miejscowych Polaków zdjąć w szkole ze ściany portret prezydenta Masaryka i w miejscu tem umieścić kartkę z obelżywym napisem.

Obecnie okazało się, że sprawcą tej profanacji i prowokacji był Czech Nowak, tercjan w szkole w Karpentnej. Ujawnił to prowadzący śledztwo na miejscu czeski żandarm Filcok, którego za to w drodze dyscyplinarnej przeniesiono z Karpentnej do Suchej.

Skonał na rogach rozwścieczonego buhaja.

WILNO. W majątku Kostyki w gm. kościenickiej podczas karmienia przez jednego z parobków urwał się z łańcucha buhaj, który porwał parobczaka na rogi i przebił mu brzuch. Następnie, porwawszy krwawiące ciało, począł jak szalony biegać po stajni. W pewnym momencie wyłamał drzwi i z konającym parobkiem wybiegł na dziedziniec.

Wśród służby folwarcznej wybuchła panika. Przybył właściciel folwarku oraz służba folwarczna i po długich staraniach zdołano rozwścieczonego buhaja zapędzić do obory i tam zdjąć z rogów martwe już zwłoki parobka. Nieszczęśliwą ofiarą okazał się Jan Wałaj.

Wielkie włamanie do banku w Bielsku.

BIELSKO. — Nieznani dotychczas sprawcy włamali się w nocy na piątek do biur Bielsko-bialskiego Banku Spółdzielczego, znajdującego się w samem centrum miasta.

Kasiarze rozpruli olbrzymią, bo 2-metrową kasę, konstrukcji rosyjskiej, przedwojennej i zrabowali z niej około zł. 5.000 w gotówce.

Obok pieniędzy znajdowała się w kasie wielka ilośc papierów wartościowych których jednak włamywacze nie tknęli, nie chcąc w ten sposób się zdradzić. Natomiast usiłowali za wszelką cenę dostać się do głównego tresoru, gdzie znajdowała się drogocenna biżuterja członków Banku Spółdzielczego. Tylko silnej konstrukcji tresoru zawdzięczać należy, że nie dostali się tam.

Zmarł w samolocie na wysokości 8.000

KOPENHAGA. Pilot duński Józet Tranun, który usiłował pobić swój własny rekord w skoku ze spadochronem ze samolotu, zmarł w ubiegły czwartek wśród niezwykle tragicznych okoliczności.

Tranun wystartował z lotniska w Kopenhadze, aby następnie wyskoczyć z samolotu z wysokości 9000 m. Gdy samolot wzbił się na wysokości 8000 m. pilot dał Tranunowi znak ręką, iż może wyskoczyć, Tranun jednak nie ruszał się z miejsca, wobec czego pilot zaniepokojony, iż stało mu się coś złego. wylądował natychmiast. W kabinie zastał swego towarzysza omdlałego. Wszelkie próby przyprowadzenia go do przytomności spełzły na niczem. Tranun udusił się wskutek zbyt wczesnego zużycia zapasów tlenu, jakie miał w rezerwoarze.

Porwanie arcybiskupa Meksyku

MEKSYK. Na przedmieściu stolicy aresztowano wczoraj arcybiskupa Meksyku.

MEKSYK. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż nie wydawał polecenia aresztowania arcybiskupa Pasqandiaza, który zniknął w tajemniczy sposób. W Meksyku krąży pogłoska, że arcybiskup aresztowany został przez agentów rządu związkowego i uprowadzony na samolocie amerykańskim.

Sabotaż w hiszpańskich pociągach pośpiesznych.

MADRYT. Wczoraj po południu we wszystkich niemal pociągach pośpiesznych na linjach z Madrytu do Sewilli, Grenady, Alicante i Saragossy niemal jednocześnie wybuchły pożary. Szczegółów brak, ale sądzą tu, że były to akty sabotażu, w których brali udział kolejarze. Część pociągów stanęła w drodze, inne dojechały do stacji. Ofiar w ludziach niema.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 10 marca. 50 męczenników.
Poniedziałek 11 marca. Konstantego.
Wschód słońca o g. 6,09. Zachód o g. 17,40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

Parafja, w której Jan Długosz był proboszczem. Kościół parafjalny w Kłobucku wybudowany został przed 800 laty. W dniu Zielonych Swiąt odbędzie się tam na pamiątkę 800-lecia świątyni kongres eucharystyczny.

Drugą rocznicą będzie 500-lecie objęcia parafji kłobuckiej przez ks Jana Długosza, wielkiego historyka, a ówczesnego kanonika krakowskiego, który od roku 1434 do 1449 był tam duszpasterzem.

W kościele parafjalnym jest wiele pamiątek po nim, jak cenne archiwum parafjalne, zawierające pergaminy, rękopisy, autografy królów polskich oraz wspaniały ornat z herbem Długosza.

Wszyscy do Warszawy na 19 marca! Z okazji obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego Komitet Propagandy Czynu Polskiego—w porozumieniu z Polskiem Biurem Podróży „Orbis"—organizuje w dniach od 17 do 20 marca wielki zjazd do Warszawy, celem złożenia hołdu i czci Wodzowi Narodu, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Karty uczestnictwa w cenie 3 złotych uprawniają do otrzymania indywidualnej zniżki kolejowej 70 proc., według starej taryfy ze wszystkich stacyj P. K. P. do Warznawy i spowrotem klasą li i lli pociągami osobowemi bez względu na odległość, oraz pociągami pośpiesznemi przy odległości większej, niż 200 km.

Na wszystkich dworcach warszawskich będą czynne całą dobę biura informacyjne, które będą kierować uczestników zjazdu na przygotowane kwatery.

Karty uczestnictwa i zniżki kolejowe sprzedawane będą przez wszystkie placówki „Orbis", które udzielają wszelkich informacyj i wskazówek.

Godziny urzędowania w Urzędach Skarbowych. Począwszy od dnia 12 b. m. w 1 i 2 Urzędach Skarbowych w Częstochowie przyjmowani będą interesanci w poszczególnych referatach od godziny 8 do 10, zaś przez naczelników urzędów od godziny 10 do 11-ej.

Kancelarje przyjmować będą pisma od godz. 8 do 13.

Pocztowcy w nowem umundurowaniu. Minister Poczt i Telegrafów wydał rozporządzenie o nowych mundurach funkcjonarjuszów pocztowych. Rozporządzenie to wprowadza marynarki i płaszcze kroju angielskiego, jak również angielskie okrągłe czapki. Czapki mundurowe pocztowców opatrzone będą poza godłem poczty, także orłem państwowym. Na mundurach i płaszczach uwidocznione będą oznaki starszeństwa w zależności od grupy uposażenia. Pocztowcy i pracownicy umysłowi nosić będą odznaki koloru złotego, zaś fizyczni metalowe odznaki.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W niedzielę 10 b. m., o godzinie 15-tej, w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Kiedrzyńskiej odbędzie się wykład p prof. Hyli na temat „Wileńszczyzna" ilustrowany przezroczami.

W niedzielę, 10 b. m. o godz. 17.30 w lokalu szkolnym przy ul. 3 Maja Nr. 18 odbędzie się wykład p. prof. Hyli na temat „Piękniejsze zabytki śród. Polski" (100 przezroczy).

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Gdzie się mają rejestrować bezrobotni pracownicy umysłowi. Zakład ubezpieczeń społecznych wyjaśnił, iż tylko ubezpieczeni na wypadek braku pracy a bezrobotni pracownicy umysłowi mają prawo rejestrowania się w ubezpieczalniach.

Do rejestracji wszystkich innych pracowników umysłowych uprawnione są biura pośrednictwa pracy lub ich ekspozytury. Ubezpieczalnie społeczne powołane są do rejestracji ogółu bezrobotnych pracowników umysłowych wówczas gdy na obszarze danego powiatu niema siedziby biura pośrednictwa pracy.

„Ostatki" w Miejskim Zakładzie Wychowawczym. W dniu 5 b.m. dzieci z Miejskiego Zakładu Wychowawczego urządziły zabawę p.n. „Ostatki" na program której złożyły się: „Król pączek" deklamacja wygł. przez Marję Naładusównę, „Polonez" i „Cztery Wiatry — tańce wykonane przez dzieci z przedszkola Zakładu, „Stasio i Wojtek" — inscenizacja w wyk. Wilczyńskiego i Rodziewicza. W rewji „przebieranie się" — dzieci wykazały dużo własnej inicjatywy, wymyślając najprzeróżniejsze, często bardzo dowcipne kostjumy.

Wesoły nastrój potęgował wiele miłych niespodzianek, przygotowanych dla wychowanków przez Kierownictwo Zakładu. Zabawę zakończył pełen humoru skecz w wykonaniu młodocianych aktorów p.t. „Pasaier", który chciał latać aeroplanem".

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

137

W roku 1823 ruiny fortyfikacyi zachowywały jeszcze kształt czworoboku więcej podłużnego, aniżeli kwadratowego, które miały dwie bramy od południa i północy, z tych pierwsza na skład produktów przeistoczona, druga zaś służyła na wschód do kościoła. Fortyfikacje te stanowiły mury z kamienia głazowego, wapiennego i cegły, które już w znacznej części przez dziedziców na różne potrzeby gospodarskie powyłamywano

Dziś Danków posiada kościół parafijalny, 385 mieszkańców, ma 3 domy murowane, a 49 drewnianych. Posiada szkółkę elementarną od roku 1814 i fryszerkę żelaza o 5 ciu kołach wodnych siły 52 koni.

Encyklopedja Powszechna S. Orgelbranda Księgarnia i Typografja.

Warszawa 1860 r. Tom 3 str. 818.

Bobolice.

Bobolice, mała wieś w gubernii radomskiej, powiecie olkuskim, pomiędzy Lelowem a Żarkami leżąca o 1 i pół mili od miasta Lelowa, w stronie południowo zachodniej. Warowny zamek tutejszy, na skalistej górze, nadał w 1370 r. król Ludwik siostrzeńcowi swemu Władysławowi księciu Opolskiemu, wraz z innemi grodami lennem prawem.

Lecz gdy tenże najeżdżał miasta i kupców z towarami jadących obdzierał, na ukaranie przeto lennika, wyprawił Jagiełło w 1396 r. wojsko, a zająwszy po podaniu się załogi zamek bobolicki, przywrócił do majętności korony. Niewiadomo jakim sposobem wszedł później w dom Myszkowskich, a na ostatku Męcińskich.

Maleńki to był zameczek z wielką atoli śmiałością na wierzchołku prawie niedostępnej skały wzniesiony. Kształt miał nieforemny, stosownie do tego jak grzbiet góry pozwalał, baszty dwie półokrągłe, jednę w narożniku, drugą przy ścianie północnej. Dziedziniec mały, ale silną zamykany bramą. Droga do niego prowadziła po pochyłości skały od strony południowej, a sam wjazd był od zachodu.

Zamek ten w r. 1661 przestał być mieszkalnym, w skutek tego obrócił się w ruinę, która przecież jest ozdobą całej okolicy i stanowi jeden z najpiękniejszych naszych krajobrazów.

Nowe władze Zw. Podof. Rez. Dnia 16 lutego r. b. odbyło się walne zebranie Związku Podof. Rezerwy. Zebrani udzielili ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum, gdyż jak wynika ze sprawozdania prezesa p. Kwiatkowskiego, zarząd mimo bardzo ciężkich warunków w jakich pracował, postawił Związek na należytym poziomie przez zorganizowanie koła oświatowego i szeregu kursów wojskowych, jak i społecznych.

Następnie przystąpiono do wyborów które wyłoniły nowy zarząd w osobach prezes p. Kwiatkowski, który został wybrany przez aklamację po raz drugi. Trzeba dodać że p. Kwiatkowski najwięcej przyczynił się do rozwoju Związku Podof. przez swą pełną poświęcenia pracę, w uznaniu czego władze centralne postawiły za wzór koło częstochowskie.

Wiceprezes p. Niezgoda, sekretarz p. Mrowiec, skarbnik p. Helman, gospodarz p. Orłowski, ref. op. społ. p. Sosnowski, czł. zarz. p. Tuga.

Pozatem został dokooptowany p. Suchecki na ref. prasowego. Lokal związku mieści się przy ul. N. Panny Marji 37 i czynny jest od godz. 17.30—19 w niedzielę od 12—13.

Zagadkowe samobójstwo. Onegdaj w lesie na Zielonej Górze pod Olsztynem dokonano ponurego odkrycia w postaci wiszących na drzewie zwłok 50 letniego podmajstrzego fabryki „Częstochowianka" Piotra Jędrychowskiego, który w dniu 5 b. m. wyszedł z domu i przepadł jak kamień w wodzie.

Motywy samobójstwa przedstawiają się dojść zagadkowo. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Świadczenia w naturze
zamiast opłat pieniężnych.

W ostatniem swem przemówieniu, wygłoszonem w Senacie w dniu 27 lutego rb. wskazał premjer prof. L. Kozłowski m. in. na konieczność oparcia pewnych prac potrzebnych szczególnie gospodarstwu wiejskiemu nie na świadczeniach w pieniądzu, którego niema i który jest drogi, lecz na pracy na rzecz dobra zbiorowego.

Zgodnie z tą wytyczną zgłosił rząd do Sejmu projekt ustawy o świadczeniach w naturze (szarwark).

W uzasadnieniu swego projektu rząd wskazuje, że pod wpływem trwającego od kilku lat kryzysu gospodarczego i obniżenia się dochodu społecznego ani państwo, ani samorząd nie rozporządza środkami finansowemi na dostateczne zaspokojenie często bardzo pilnych potrzeb społecznych.

Zdaniem rządu, wiele z tych braków dałoby się złagodzić przy odpowiedniem wykorzystaniu — zamiast świadczeń pieniężnych — siły roboczej społeczeństwa.

Świadczenia w naturze wprowadzone zostały już w 1921 r.

Przy dotychczasowem jednak ujęciu ich — świadczenia te bywają często rozkładane pomiędzy zainteresowanych w sposób niesprawiedliwy. Nierówności rozdziału świadczeń na cele publiczne zapobiegnie właśnie projektowana ustawa.

Dla osób fizycznych i prawnych, które nie mogą lub nie chcą ponosić świadczeń w naturze, przewidziano możność zastąpienia ich świadczeniem pieniężnem lub też dostarczeniem odpowiednich materjałów.

Świadczenia w naturze polegają na dostarczeniu niewykwalifikowanej robocizny pieszej i zaprzęgowej.

Obowiązek świadczeń w naturze obciąża osoby fizyczne i prawne w gminach wiejskich i miastach niewydzielonych w stosunku do opłacanego przez nie podatku wyrównawczego, gruntowego, od nieruchomości lub przemysłowego.

Obowiązkiem świadczeń w naturze można obciążyć jedynie w celu wykonania robót na obszarze tej gminy, w której znajduje się przedmiot podatkowy, uzasadniający ten obowiązek, z tem zastrzeżeniem, że do robót meljoracyjnych można pociągnąć mieszkańców tylko tych gromad, które z wykonywanych albo konserwowanych urządzeń odnoszą lub odniosą korzyści gospodarcze, a do robót przy wznoszeniu budynków gminnych szkół powszechnych można pociągnąć tylko tych, których przedmioty, uzasadniające obowiązek świadczeń, znajdują się w obwodzie szkolnym jaki mają obsłużyć wznoszone budynki.

Wysokość równowartości pieniężnej za jeden dzień roboczizny pieszej ustala ją rady gminne lub miejskie na cały rok budżetowy zgóry przed rozpoczęciem roku budżetowego.

Jedyny w swoim rodzaju lombard,
w którym nie brano procentów.

W zeszłym roku w mieszkaniu 70-l. Fajgli Kenigsbergowej w domu przy ul. Warszawskiej № 10 wykryto znaczną ilość biżuterji i różnych cennych przedmiotów, stanowiących własność osób postronnych.

W związku z tem w pierwszej chwili powstały różne sensacyjne wersje, które w toku dochodzenia zostały doszczętnie obalone.

Ustalono jedynie tylko to, że staruszka, mając trochę pieniędzy do dyspozycji, udzielała pod zastaw biżuterji pożyczek od 20 do 75 zł,

A że podobnie jak niema dymu bez ognia, tak trudno wyobrazić sobie pożyczki bez procentów, więc Urząd Skarbowy dopatrzył się w tej działalności kredytowej Kenigsbergowej prowadzenia potajemnego lombardu i skazał ją na wykupienie patentu II kategorji oraz uiszczenie kary za prowadzenie przedsiębiorstwa bez patentu, co w sumie uczyniło około 2 tysięcy zł

Od orzeczenia tego skazana odwołała się do Sądu Okręgowego, jako instancji apelacyjnej, powierzając swoją obronę mec. Haftce i mec. Danielowi Markowiczowi. Rozprawę prowadził sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, protokół posiedzenia prowadził sekretarz sądowy Stawski.

W zależności od wyroku pozostawał wymiar kary, jak i również losy kosztowności, narazie zajętych przez Urząd Skarbowy.

Przed sądem przedefilowało kilkunastu świadków, którzy niemal jednogłośnie zeznali, że Kenigsbergowa procentów nie brała, a zadawalniała się różnemi drobnemi usługami ze strony klijentów. Jedni z nich z wdzięczności za udzieloną pożyczkę przynosili jej owoce z ogrodu, drudzy reperowali obuwie itd.

Z ramienia Urzędu Skarbowego oskarżenie popierał referent I Urzędu Skarbowego p. Juszczyk, który w tym zgodnym chórze świadków dopatrywał się chęci wybielenia oskarżonej i uratowania zagrożonych konfiskatą kosztowności.

Sąd jednakże przychylił się do wywodów obrony i oskarżoną uniewinnił.

138

Bolesławiec.
Tom 3 str. 977—978.

Bolesławiec, miasteczko rządowe w dawnem województwie sieradzkiem ziemi wieluńskiej, obecnie guberni warszawskiej powiecie i okręgu wieluńskim, po obu stronach rzeki Prosny zbudowane, przy granicy szląskiej. Założył je i od swego imienia nazwał Bolesław Pobożny książe kaliski w r. 1269. Wcielone do Korony przez Władysława Łokietka, w późniejszym czasie wraz z ziemią wieluńską Władysławowi książęciu opolskiemu nadane zostało Odebrał je i na nowo przyłączył do Korony Władysław Jagiełło, po siedmioletniem atoli oblężeniu tutejszego zamku.

W następnych czasach licznemi obdarzane przywilejami przez monarchów, pomimo licznych klęsk doznanych, jeszcze za czasów rządu pruskiego do 3,000 rs. dochodu kameralnego liczyło. Przyjęcie rzeki Prosny za linię demarkacyjną pomiędzy Prusami a księstwem warszawskiem, później zaś królestwem polskiem, oddzieliwszy znaczną część gruntów miejskich do Prus, dochody kassy miejskiej do $^1/_5$ części powyższej sumy zmniejszyło.

Zamek tutejszy niegdyś obronny, wystawił pierwotnie założyciel miasta; opanowany od Czechów za króla ich Jana roszczącego pretensyje do korony polskiej. Lecz Kazimierz Wielki, drogą umowy za pośrednictwem króla węgierskiego Karola, zawarł układ w Wyszehradzie r. 1335, mocą którego powiat bolesławski z zamkiem i wszelkiemi do niego przynależytościami przyłączył do Korony polskiej, następnie zamek w części przebudował, murem i wałami opasał.

Szwedzi podczas pierwszej do Polski wyprawy, zamek zupełnie zburzyli; podźwignął go atoli i do należytego stanu doprowadził Jan Radziejowski starosta miejscowy około r. 1670, lecz w połowie XVIII wieku po najeździe Karola XII stał znowu opustoszały i już się potem z upadku niedźwignął, z całej tej budowli pozostała dzisiaj tylko dosyć wysoka ośmiościenna wieża i kawałek muru obwodowego. Zbudowaną była na kępie umyślnie widać sypanej i niedostępnemi błotami, oraz rzeką otoczonej.

Fara tutejsza założona została w r. 1596 przez Mikołaja Zebrzydowskiego wojewodę krakowskiego a starostę bolesławskiego. W tymże roku zaprowadzone przy niej zostało bractwo literackie, które ówczesny prymas Stanisław Karnkowski zatwierdził. Murowana ta budowla w dobrym dochowała się stanie, ale się stylem starożytnym nie odznacza.

Echa ubiegłego karnawału. Końcowym akordem ubiegłego karnawału był bal bankowców, który w ostatnią sobotę karnawałową odbył się w salonach „Polonji" pod protektoratem dyr. Banku Polskiego Baranowskiego, dyr. Banku Handlowego Nowińskiego, dyr. Komunalnej Kasy Oszczędności Kobyłeckiego oraz dyr. Spółdzielczego Banku Ludowego Januszewskiego.

Bal bankowców należał do najbardziej udanych zabaw tegorocznego karnawału i zgromadził liczne grono doborowego towarzystwa. Zaszczycili go swoją obecnością starosta Rogowski i prezydent miasta Mackiewicz.

Bilans balu przedstawia się bardzo dodatnio, gdyż, poza miłą rozrywką, jakiej dostarczył licznie zebranej publiczności, przysparzył środków na akcję dożywiania biednych dzieci. — Komitet zabawy cały czysty dochód w kwocie około 700 zł. oddał do dyspozycji pani prezydentowej Mackiewiczowej na dożywianie ubogiej dziatwy.

Zgłaszajcie się po odbiór swoich rzeczy! W wydziale Śledczym P. P. w Częstochowie przy ul. Lublinieckiej Nr. 4/6 znajdują się różne rzeczy pochodzące z kradzieży; dokonanych na terenie m. Częstochowy, a mianowicie:

1 klęcznik aksamitny czarny wyszyty kwiatami, po środku krzyż. 1 obrus biały z koronką na ołtarz. 1 ręcznik biały mały służący do wycierania palcy z wody przez księży przy odprawianiu „Mszy Świętej". 2 lichtarze srebrne małe ze świecami. 2 tacki—jedna owalna podspodem napis „Jaś Żak" druga prostokątna. 1 dywan pluszowy w kwiaty—koloru zielonego. Kilka kawałków haftu różnego—podpruwanego od obrusów. 2 kilimy wełniane nad łóżka w łowickie prasy. 1 kapa pluszowa koloru czerwonego po brzegach różnokolorowe kwiaty. 2 kapy koloru ciemnego w kolorowe kwiaty. 1 kapa na łóżko biało-niebieska. 2 swetry wełniane. 1 szal jedwabny duży biały z frandzlami. 3 serwety białe—w kwiaty tegoż koloru. 10 szt. koszul damskich nowych białych z mereżkami. 1 p. majtek damskich białych. 1 koszula damska kremowa. 2 poszeweczki białe nowe na „Jaśki". 3 serwetki białe okrągłe szydełkowej roboty. 2 serwetki (laufry) z materjału białego wyszywane kolorowe kwiaty—nie dokończone 1 garnitur męski koloru siwego w białe paski. 1 marynarka biała w czarne paski. 1 koc koloru mar ngo. 1 kawałek materjału granatowego. 1 bluza męska lniana nowa koloru granatowego. 1 wsypa (poszeweczka) nowa koloru czerwonego na „jaśka". 1 apaszka w kratę czarną i siwą 1 apaszka w kratę czarną i siwą. 1 sukienka kremowa z różowym kołnierzem. 2 kawałki płótna lnianego cienkiego koloru szarego. 1 kawałek płótna lnianego białego grubszego. 1 pantofle damskie lakiery № 33. 1 maszynka do strzyżenia włosów. 2 scyzoryki—jeden większy w białej okładce,—drugi mały w czarnej okładce. 1 zegarek na rękę niklowy walny z paskiem. 1 medaljonik bursztynowy z łańcuszkiem żółtym. Kilkanaście sztuk rubli rosyjskich srebrnych. 2 dewizki srebrne do zegarka. 1 broszka posrebrzana z 5 białemi kamieniami. Obrączka srebrna z literami „A. K." 1 dewizka damska do zegarka z amerykańskiego złota w serduszku maleńki kamień różowy. 1 bransoletka do zegarka z białego metalu. 1 pierścionek srebrny z monogramem S. I. L. R. 5 pierścionków złotych różnej wielkości i z różnemi kamieniami. 1 puderniczka z białego metalu upiększona na zewnątrz deseniami konwalji. 1 branzoletka z białego i żółtego matalu. 2 obrączki złote. 4 pary kolczyków złotych różnej wielkości i fasonów. 2 branzoletki złote—jedna z 3 kamieniami białemi do lila.

Poszkodowane proszone są do Wydziału Śledczego celem rozpoznania rzeczy w godzinach urzędowych.

Pościg za groźnym włamywaczem. Miejscowe władze śledcze otrzymały telefonogram z Czeladzi, nadany w ślad za zbiegłym z więzienia groźnym włamywaczem Paluchem, który dokonał wielu zuchwałych rabunków i włamań w wielu miastach Polski.

Paluch został ostatnio ujęty przez policję Zagłębia Dąbrowskiego, zmylił jednak czujność strażników i ciekł.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj z kolei rozegrał się drugi niezbędny etap procesu kształtowania się nowego zarządu miejskiego, lub też jakiegoś trwałego prowizorjum.

O ile się nie mylimy, tym razem na zebranie wyborcze wszyscy szli w przeświadczeniu, że nie da ono żadnych pozytywnych wyników.

To też ten spadek podniecenia wyborczego wyraził się w zmniejszonej frekwencji zebrania. Mówimy tutaj o przedstawicielach władz i urzędów, z których zauważyliśmy jedynie referenta Starostwa Maltza. Radni natomiast, rzecz naturalna, stawili się wszyscy w komplecie.

Prezydent miasta Mackiewicz z urzędu zagaił zebranie krótkiem przemówieniem, poczem na przewodniczącego zebrania wyborczego zaprosił senjora Polskiego Bloku Gospodarczego płk. dr. Mikulskiego, który z kolei do prezydjum zaprosił radnego Maksymiljana Kanusa (PPS.) oraz radnego mec. Stanisława Kuleja (Str. Nar.)

Godzi się zanotować, że jedyny radny z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji Pluta, który na poprzedniem zebraniu głosował na kandydata Stronnictwa Narodowego, wczoraj wystąpił z dość znamiennem oświadczeniem, że w głosowaniu nie będzie brać udziału.

Przewodniczący zebrania po załatwieniu wstępnych formalności postawił na porządku dziennym głosowanie na prezydenta i zarządził kilkuminutową przerwę podczas której radni mieli wypełnić kartki wyborcze.

Krótka przerwa dobiegła końca i stało się to, czego się wszyscy spodziewali. Żadne ugrupowanie nie wystawiło swego kandydata i przygotowana na stole prezydjalnym urna wyborcza zachowała swoją dziewiczość w niepokalanej czystości.

Wobec niedokonania wyboru prezydenta w tym momencie powinno byłoby zakończyć się wczorajsze zebranie wyborcze, gdyby nie wniosek radnego Kaźmierczaka (PPS), który stał się bodaj jedyną sensacją zebrania.

Oto radny Kaźmierczak w imieniu swego klubu oświadczył, że niedokonanie wyboru prezydenta bynajmniej nie pociąga w logicznej konsekwencji tego, aby Rada Miejska zrezygnowała z przejścia do dalszych punktów porządku dziennego, czyli wyborów wiceprezydenta i ławników. Zdaniem radnego Kaźmierczaka, nie byłoby to sprzeczne ani z regulaminem wyborczym, ani z ustawą o częściowej zmianie ustroju samorządowego.

Zgoła odmienny pogląd wypowiedział mec. Plebanek, powołując się na art. 16 regulaminu wyborczego.

Radny Kaźmierczak w dalszym ciągu gorąco obstawał przy swoim wniosku, powołując się na przykład Pabjanic i Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie jakoby Rady Miejskie, nie dokonawszy uprzednio wyboru prezydenta, wybrały wiceprezydenta i ławników. Kończąc uzasadnienie swego wniosku, radny Kaźmierczak usiłował wzmocnić prawną stronę wniosku dosadnie sformułowaną uwagą, że Rada Miejska, o ile nie zrobiła jednej roboty, powinna przejść do następnej.

Lecz nie pomogło ani to oświadczenie, ani też deklaracja przewodniczącego klubu radzieckiego Stronnictwa Narodowego Zarzeckiego, że radni ze Str. Narodowego nie mają zasadniczego sprzeciwu przeciwko przystąpieniu do dalszych punktów porządku dziennego.

Prezydjum jednak zajęło odmienne stanowisko i wniosek radnego Kaźmierczaka większością głosów oddaliło.

Na tem zakończyło się wczorajsze zebranie Rady Miejskiej. Przełożony gminy miejskiej o niedokonaniu wyboru prezydenta zawiadomi władze wojewódzkie, które w ciągu określonego terminu zarządzą trzecie i ostatnie zebranie wyborcze.

Panu Dr. J. Secomskiemu, lekarzowi naczelnemu Szpitala dla zakaźnych przy ul. Chłopickiego, z głębi serca płynące podziękowanie za wyleczenie trojga dzieci z ciężkiej choroby, tą drogą składają

K. B. POZNAŃSCY.

Panu Dr. Alfredowi Franke, za dwukrotne skuteczne przeprowadzenie niebezpiecznej operacji żołądka — tą drogą wyrażam serdeczne podziękowanie

JÓZEF OPAMA.

Grypa, przeziębienie i katary.

Najwięsze ich nasilenie podczas ostrych zmian pogody.

Potwierdza się w zupełności teza naszych pradziadów, że grypa, przeziębienie, katary i t. p. pochodzą w większości wypadków z zimna i wilgoci przy raptownej zmianie pogody. Naskutek tego występują zmiany w błonach śluzowych, które stają się bardziej przepuszczalne dla bakterji — drobnoustrojów. Nie należy również zapominać o tem, że wymienione dolegliwości są udzielające i można ich nabawić się również, nie będąc przeziębionym, a obcując, lub stykając się z osobami zakatarzonemi, kaszlącemi i przeziębionemi.

W czasach dzisiejszych jesteśmy w lepszej sytuacji, niż dawniej, gdyż posiadamy wiele wypróbowanych i skutecznych środków stosowanych przy grypie i przeziębieniu. Jednym z nich są tabletki Togal, które nabyć można w każdej aptece.

Scalony Fundusz Pracy od 1-go kwietnia. Prace nad połączeniem Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy zbliżają się ku końcowi i nowa scalona instytucja rozpocznie swą działalność z dniem 1 kwietnia br. Na czele połączonego Funduszu Pracy stanąć ma b. wiceminister Mikołaj Dolanowski.

Nowy Zarząd L. O. P. P. Pracowników Miejskich. Jak się dowiadujemy Zarząd Koła Nr. 77 L O P.P. Pracowników Miejskich w Częstochowie ukonstytuował się ostatecznie, jak następuje: prezes Fr. Penconek, I-y wiceprezes St. Wallmann, II-gi wiceprezes A. Jung sekretarz K. Krupski i skarbnik J. Bankiewicz.

Jako zastępcy członków zarządu weszli J Chmielewski i Fr. Froncisz.

Ciekawy odczyt. W dniu 11 b.m. tj. w poniedziałek, o godz. 20 tej w lokalu Związku Techników Polskich przy ul. Kilińskiego 13 (front, 2 piętro), odbędzie się zebranie odczytowe dla członków i wprowadzonych gości, na którem p. inż. Ludwik Trochimowski wygłosi odczyt p. t. „Tysiącletnia wiedza o burzy". Wejście bezpłatne.

Los aplikantów sądowych. Minister Czesław Michałowski przyjął przedstawicieli rady naczelnej Związku reprezentującego ogół aplikantów i asesorów sądowych.

Min. Michałowski, nawiązując do poprzednio złożonego memorjału rady naczelnej, zaznaczył, że kwestje poruszone w memorjale załatwił przychylnie i przyznał aplikantom sądowym prawo do urlopu wypoczynkowego i przedegzaminowego.

Następnie minister stwierdził, że obecnie ilość asesorów i aplikantów sądowych przewyższa znacznie liczbę, jaka może być przyjęta w najbliższych latach przez sądownictwo.

Wskutek tego znaczna część asesorów i aplikantów sądowych pełni obowiązki służbowe bezpłatnie.

Przewidziana budżetowo ilość tysiąca płatnych etatów asesorkich i aplikanckich w zupełności pokrywa normalne zapotrzebowanie sądownictwa na młode siły prawnicze.

Nawiązując do uwag min. Michałowskiego o nadmiernej ilości asesorów i aplikantów sądowych, przedstawiciele rady naczelnej zwrócili sę do p. ministra z prośbą o obsadzanie wolnych stanowisk sekretarskich w sądach okręgowowych przez dotychczasowych bezpłatnych asesorów i egzaminowanych aplikantów sądowych. Minister Michałowski obiecał sprawę tę rozpatrzyć przychylnie.

Zmiany w taryfie pocztowej. — W urzędach pocztowych wywieszone zostały obwieszczenia dyrekcji o zmianach w taryfie pocztowej. Z początkiem bm. wprowadzone zostały poważne udogodnienia dla sfer gospodarczych przez wprowadzenie otwartych kartek z zawiadomieniem o płatności weksli, zapłaty zaległości itd. Opłata za te kartki wynosi 5 groszy.

Do obrotu pocztowego dopuszczono również listy otwarte z zawiadomieniami o wymierzonych składkach, nakazach płatniczych, do których dołączany może być blankiet PKO. Opłata za te listy przy wadze do 20 gramów wynosi wynosi 10 groszy i ponad 20 gramów do 250 — 20 groszy.

Z obiegu pocztowego wycofany zostaje znaczek pocztowy z godłem państwa, koloru czerwonego z roku 1932 — wartości 30 groszy. Urzędy pocztowe rozpoczną w bież. miesiącu wymianę tych znaczków.

Zebranie sióstr Pog. San. P.C.K. Zarząd Koła Sióstr Pog. San. P. C. K. zawiadamia wszystkie członkinie Koła, że dn. 16 marca o godz. 18-ej odbędzie się walne zebranie członkiń koła Sióstr Pog. San. P. C. K. bez względu na ilość członkiń na którem odbędzie się wybór nowego zarządu i sprawozdanie z działalności całorocznej.

GOŁEM OKIEM.

Pochwała włóczęgostwa.—Przyszli ojcowie miasta, posiedzieli..

W teatrze Galla o mistrzowskie kreacje nie trudno. Ciągle jeszcze jestem pod urokiem „Gołębiego serca", a w szczególności pod wrażeniem bajecznej roli wagabundy, mistrzowsko odtworzonej przez szczerego artystę p. Tokarskiego. Określenie „przeszedł siebie" byłoby krzywdzące — raczej: „wszedł w siebie i duszą i ciałem". Podobnie jak Malinowski w roli tytułowej. Trzeba posiadać wrażliwość artystyczną Galla, by tak subtelnie obsadzić role, w której artysta nie jest zmuszonym wychodzić z siebie, a może pozostać sobą. — Wtedy widz nie widzi sceny ani aktorów — widzi ludzi żywych i żyjących: takiem było gołębie serce Malinowskiego i takim był kochany wagabunda Tokarzewski.

Nie zamierzam pisać recenzji, lepiej to czyni odemnie mistrz Łaski, ja tylko gołem okiem spojrzeć chcę raz jeszcze na jubileuszowe przedstawienie, na którem tyle niezapomnianych wrażeń przeżyłem. Chcę spojrzeć i łzawo i smutnie. Smutnie, bo tak mnie nastroiła ta piękna sztuka i tyle smutnych refleksyj nasunęła kapitalna kreacja Tokarskiego. Szkoda, bardzo szkoda, że cały świat nie zaludniają włóczędzy, ludzie wolnej przestrzeni i niekrępowanej nawet więzieniem swobody. Jakże inaczej wyglądałby dziś świat i człowiek na nim. Człowiek spętany paragrafem prawa, skrępowany pieluchami przesądów, człowiek idjotycznie zniewalany przez wszystko, co sam zniewolił zwycięski niewolnik w służbie przedmiotów martwych, stworzonych jakoby dla jego użytku i nędzarnie głodujący przy nadmiarze żywności — człowiek absurd. Włóczęga Galsworthy'ego też gł duje, lecz nie z własnej i nieprzymuszonej woli. On nosi bunt w swem dobrem sercu i nie zasiądzie przy biurku do bezmyślnej pracy za cenę półgłodu Taki kocha ludzi, bo kocha cały świat i piękno jego widzi w całej pełni, niezmącone ani nie zatarte absurdami życia codziennego. Taki jeżeli kradnie, to tylko z głodu i nie poniży się do tego, by okradł nędzarza a potem pańskim gestem rzucił mu grosz jałmużny z kroci zrabowanych nędzy.

Statystyka poucza, że w Afryce żyje 143 miljony mieszkańców a wyżyć by mogło 1500 miljonów, w Australji żyje 7 miljonów a wyżyć może 300 miljonów, w Stanach Zjednoczonych żyje 125 miljonów, a wyżyć może 480 miljonów, w Kanadzie 10 milj. a miejsca i żywności starcza na 160 miljonów, w Brazylji zamiast 900 miljonów, żyje tylko 44 miljony.

A tu ścisk, głód — głód pracy i chleba. Ludzkość nie żyje, a wegetuje nędzarnie. Obyśmy jaknajprędzej stali się włóczęgami — takimi jakiego typ odtwarzał Tokarzewski w sztuce „Gołębie serce."

Wysubtelniony artystycznie Gall skasował w tej sztuce przerwy. Chciał ją ochronić przed trywialnością światła i zgiełku, dał jej tło nieskazitelnej ciemni, tło najwłaściwsze dla akcji sztuki, której temat do światła dziennego, niestety, dziś jeszcze nie nadaje się.

Jestem bardzo wdzięczny Gallowi, że zatarł kontrasty. Bo jednak to jest krępujące dla eleganckiej publiczności teatralnej, która włóczęgostwa wstydzi się. To musi krępować jedną i drugą stronę: elegancką publiczność i gołębie serca i włóczęgów poczciwych. Gall to zrozumiał — publiczność, obawiam się, nie zrozumiała. A może to była jedynie niewinna próżność: elegancka publiczność lubi w czasie przerw pochwalić się swą obecnością w teatrze, panie lubią pochwalić się swemi tualetami, skrzyżować wymowne spojrzenia, poflirtować, poplotkować niewinnie... Dlatego prawdopodobnie publiczność tak się denerwowała na krzesłach podczas przerw ciemnych i denerwowała mnie, choć nie tylko mnie wyłącznie.

Ale to nie wina Galla. I nie publiczności — publiczność przywyknie.

— — — — — —

A więc odbyło się drugie i kolejne posiedzenie radzieckie w pełnem słowa tego znaczeniu: przyszli ojcowie miasta przyszli, posiedzeli godzinkę i rozeszli się bardziej niedoszli, niż podczas poprzedniego posiedzenia, podczas którego padła jedyna niedoszła kandydatura. Na drugiem posiedzeniu i tego nawet nie było. Na lewicy panowała tendencja wybitnie zniżkowa: nie można wybrać prezydenta, wybierzmy chociaż wice. Nawet radnemu Kaźmierczakowi udał się na ten temat wic: „Gdy nie zrobiliśmy jednej roboty, zacznijmy drugą, nie dokonamy drugiej, zacznijmy trzecią." Głęboko przemyślana ta sentencja wywarła głębokie wrażenie na izbie radzieckiej. Przypominały się wesołe czasy kiedy to właśnie zaczynano jedną robotę i jej niekończono, rozpoczynano drugą i też jej niekończono i tak aż do skutku bardzo smutnego dla samorządu miejskiego. Na szczęście radny Kaźmierczak oficjalnie nie zgłosił swej kandydatury, nie ma więc nadziei, by się te praktyki w obecnym samorządzie powtórzyły.

Ale, stwierdzić to należy, wynik piątkowego siedzenia panów radnych nikomu niespodzianki nie sprawił.

Ja.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, w sobotę poraz 7-my znakomita sztuka Galsworthy'ego „Gołębie serce", z jebilatem p. Malinowskim w roli tytułowej.

Jutro w niedzielę dwa popołudniowe przedstawienia kapitalnej komedji Kiedrzyńskiego „Kobieta i jej tyran". Ceny popularne. Początek o godz. 15.30 i 17.45.

Wieczorem o godz. 20.30 „Gołębie serce".

Kasa w niedzielę czynna jest już od godz. 11 tej.

W poniedziałek i wtorek teatr nieczynny.

Józefinki w Związku Strzeleckim. Zarząd oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego u r z ą d z a zabawę taneczną, która odbędzie się po akademji ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 b. m., o godz. 20. Wejście za zaproszeniami.

Uniewinnienie redaktora „Trybuny". W dniu wczorajszym sąd okręgowy wznowił przerwaną przed kilku dniami rozprawę przeciwko byłemu redaktorowi i wydawcy niewychodzącego już czasopisma żydowskiego „Trybuny" M. Wajsbergowi, oskarżonemu z art. 154 K. K. (pochwalanie przestępstwa) za umieszczenie w dniu 15 września 1933 r. artykułu pod tytułem: „Proletarjaccy pisarze, aktorzy i artyści w Polsce o sądzie doraźnym w Kobryniu". W artykule tym prokuratura dopatrzyła się cech przestępstwa z powyżej wymienionego artykułu 154 K K, gdyż proces przeciw komunistom w Kobryniu zakończył się szeregiem wyroków skazujących.

Oskarżony tłomaczył się tem, że inkryminowanego artykułu nie rozpowszechniał, a przesłał do Starostwa ustawowo przepisaną ilość egzemplarzy i czekał na jego decyzję. Cały nakład pisma został zajęty i ani jeden numer nie ujrzał świata dziennego.

Sąd przerwał rozprawę w celu zbadania tej okoliczności i w dniu wczorajszym dodatkowo przesłuchał starszego wywiadowcę Bzowickiego oraz właściciela drukarni „Sztuka" Helfgotta, którzy potwierdzili prawdziwość wyjaśnień oskarżonego.

Wobec tego sąd po wysłuchaniu przemówienia obrońcy mec. J. Markowicza oskarżonego uniewinnił. Pomimo to Wajsberg nie został wypuszczony na wolność, gdyż przed kilku miesiącami został on z polecenia łódzkich władz sądowych aresztowany w innej sprawie i osadzony w więzieniu śledczem w Łodzi, do którego obecnie będzie musiał powrócić.



Uruchomienie zakładów włókien. „Union Textile".
4000 robotników zostanie zatrudnionych.

Dowiadujemy się, że zakłady fabryczne „Union Textile" (Motte) w Częstochowie, Łodzi i Lublińcu zostaną całkowicie uruchomione w przyszłym tygodniu, przyczem żadne redukcje ani też zmiany warunków pracy i płacy nie będą dokonane. Tak więc 4000 robotników, zatrudnionych w zakładach „Union Textile", stanie już w najbliższych dniach normalnie przy swych warsztatach pracy.

Jak dowiadujemy się, przyczyną chwilowego, częściowego unieruchomienia tych zakładów było ograniczenie kredytów przez kapitał zagraniczny. Dzięki jednak energicznym zabiegom dyrektora naczelnego „Union Textile" p. Georges Couturon, kredyt został ponownie przywrócony i obecnie nic nie stoi na przeszkodzie do całkowitego uruchomienia wspomnianych zakładów, które przetrwały całe lata uporczywie trwającego kryzysu i w ciągu tego długiego okresu czasu nie przeprowadziły żadnych redukcyj ani też nie zmieniły warunków pracy i płacy, aby po przezwyciężeniu wszelkich trudności, piętrzących się często na drodze, utrzymać pracę w normalnym ruchu i nie powiększać szeregów wielkiej armji bezrobotnych.

Wiadomość o całkowitem uruchomieniu tych zakładów przyjęta będzie niewątpliwie przez społeczeństwo z wielką ulgą i zadowoleniem.

Sprawa o zniesławienie urzędnika państwowego.

Właściciel nieruchomości przy ulicy Aleja Wolności Izydor Wojdzisławski w listopadzie 1933 r. w rozmowie ze swym znajomym Aleksym Lewenhoffem, właścicielem biura przewozowego, nie mając do tego żadnej podstawy, oświadczył że w najbliższych dniach ma dać kilka tysięcy złotych urzędnikowi Państwowego Nonopolu Tytoniowego Edwardowi Kordylowi za ułatwienie zawarcia umowy dzierżawnej na skład wyrobów tytoniowych w Częstochowie.

Lewenhoff, który znajduje się w stałym kontakcie z miejscową hurtownią Państwowego Monopolu Tytoniowego, gdyż przewozi wyroby tytoniowe ze stacji do składu hurtowni, uważał za swój obowiązek powtórzyć to, co słyszał od Wojdzisławskiego ówczesnemu dyrektorowi hurtowni Antoniemu Sawickiemu.

Dyr. Sawicki niezwłocznie zawezwał Kurdyla i poprosił Lewenhoffa, aby w obecności pomówionego urzędnika powtórzył swoje oświadczenie, co też Lewenhoff i uczynił.

Epilog tej rozmowy w gabinecie dyrektora hurtowni rozegrał się w sądzie, gdyż prokuratura jak Wojdzisławskiego, tak i Lewenhoffa oskarżyła o zniesławienie urzędnika państwowego.

Sąd Grodzki uznał winę obu oskarżonych za udowodnioną i skazał obu na karę po 1 miesiącu aresztu, z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Od wyroku tego skazani odwołali się do Sądu Okręgowego. Wczoraj sprawa ich znalazła się na wokandzie sądowej. Rozpoznawał ją sędzia okręgowy Herasimowicz, oskarżał pprok. Chawłowski, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwasser, Wojdzisławskiego bronił mec. L. Gejsler, Lewenhoffa mec. J Paciorkowski.

Sąd, przychylając się do wywodów mec. Paciorkowskiego, że Lewenhoff nie powodował się zamiarem zniesławienia urzędnika państwowego, a odwrotnie lojalnie zawiadomił dyrektora hurtowni o krzywdzącem dobre imię urzędnika pomówieniu, oskarżonego Lewenhoffa uniewinnił, w stosunku zaś do Wojdzisławskiego wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził.

Odpowiedzialność karna pracodawców, którzy przywłaszczyli sobie składki ubezpieczeniowe. W toku licznych spraw karnych, wytaczanych za niewpłacenie w terminie części składek ubezpieczeniowych, przypadających na pracowników, wątpliwości budziły sprawy, wytaczane pracodawcom, którzy na mocy umowy z pracownikami zobowiązali się pokrywać składki pracownicze z własnych funduszów.

Obecnie władze ubezpieczeniowe wyjaśniły, iż pracodawca może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej niezależnie od okoliczności, czy rzeczywiście dokonał potrącenia składki z wynagrodzenia pracownika. Miarodajnym dla wytoczenia sprawy karnej jest fakt iż pracodawca miał prawo potrącić pracownikowi odnośne składki, a nie wpłacić ich do ubezpieczalni.

Zmieniła zawód W dniu 8 bm. na szkodę Mus Juljanny zam. przy ul. Rynek Wieluński 3, z piwiarni Krzyżanowskiej przy ul. Piłsudskiego Nr. 17, skradziono walizkę z garderobą wartości 20 zł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że powyższej kradzieży dokonała Wrześniewska Teofila, z zawodu służąca bez stałego miejsca zamieszkania, od której skradzione rzeczy odebrano.

Protokuły. Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych w rzeźni miejskiej spisano dwa doniesienia, a za potajemny ubój spisano doniesienie na Grucę Józefa, zam. przy ulicy Zamojskiego Nr. 3.

Ujęcie złodzieja. Wczoraj przytrzymany został niej. Karwecki Wincenty lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono 20 paczek machorki, pochodzącej z kradzieży, której jak zeznał dokonał z wozu przy ul. Narutowicza na szkodę nieznanego narazie właściciela.

Przywłaszczenie Gitla Krakauer (ul. Warszawska 52 56), że w dniu 26 II br. wypożyczyła wagę dziesiętną z trzema odważnikami niejakiemu Łobodzińskiemu Bolesławowi (Krótka 8), który wagę tę przywłaszczył dla siebie. Po szkodowana zameldowała policji.

W Tatrach,

Z wichrem w zawody pędziła grupka pań Wicher smagał zaróżowione twarze, sypał psotliwie śniegiem w roziskrzone oczy.

Za chwilę miał zapaść zmrok. W mroźnem powietrzu siniały zębate szczyty Tatr, migały pędem mijane świerki, zlewające się w głębi w jedną fioletową smugę.

— Schronisko tuż!—zabrzmiał stłumiony okrzyk — i za chwilę całe towarzystwo rozsiadło się wygodnie w ciepłej i widnej świetlicy. Potoczyła się ożywiona rozmowa, przeplatana śmiechem i dowcipami na temat ostatniej wycieczki.

— Jak się to dziś ciekawie złożyło, —odezwała się pani Nina, blondynka wiecznie roześmiana, — że w naszem gronie niema dziś ani jednego mężczyzny.—Istny babiniec!

— I poflirtować niema z kim—wtrąciła najmłodsza z turystek, świeżo upieczona maturzystka.

— Biedactwo, ledwo odsapnęła, a już o flirtach marzy. Oj, Zosiu, Zosiu, weź się lepiej do pielęgnowania buzi i łapek, bo coś mocno chropowate. Z temi słowy pani Irena wydobyła z płecaka seledynową tubkę i małe pudełeczko.

— Cóż to za czary — zaintrygowały się panie, bo przyznać musimy, że tak twarz twoja jak i ręce nie wykazują żadnych śladów uciążliwej wycieczki, a wicher ze śniegiem siekł przecież nie na żarty.

Pani Irena uśmiechnęła się wyrozumiale: — Moje panie, to takie proste. Przekonałam się, że kosmetyki Antiba są naprawdę dobre. Idąc na wycieczkę nacieram twarz Kremem Sportowym „Antiba", ręce galaretką Glycerijell i pewna jestem, że żaden wiatr, zimno ani deszcz nie zrobi mi krzywdy. Przekonajcie się same a zachowacie dla mnie wdzięczność za dobrą radę.

Do akt Nr. Km. 1663/33.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 marca 1935 r., o godz.10-ej we wsi Chrapoń, gminy Wancerzów, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Romana Bendkowskiego, składających się z 2-ch jałówek i źrebaka, oszacowanych na łączną sumę zł. 580. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 7 marca 1935 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Sygnatura: Km. 452-33.

Obwieszczenie. o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarję w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1935 roku, o godz. 10 rano w Opatowie, gm. Opatów, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Jana Łukowskiego, składających się z żniwiarki i kosiarki oszacowanych na łączną sumę zł. 1250. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 7 marca 1935 roku.

Komornik **St. Michałowski.**

Z RADOMSKA.

— Za usiłowanie przekupienia funkcjonarjusza policji 6 miesięcy więzienia W ub. środę sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał sprawę Moszka Różańskiego oraz Herszlika i Ruchli małż. Mrówków o usiłowanie przekupienia post. P. P. Marciniaka, któremu zaproponowali zaniechanie czynności służbowych za opłatą 8 zł.

Sąd po wysłuchaniu zeznań świadków i oskarżonych oraz mowy obrończej adw. Wolskiego, Moszka Różańskiego i Ruchlę Mrówkę uniewinnił zaś Herszlika Mrówkę skazał na 6 miesięcy więzienia.

— Amatorzy cudzego mienia. Wojciech Kamiński ze wsi Zytno zgłosił policji o kradzieży przez nieznanych sprawców 2 świń na jego i Józefa Gawęckiego szkodę. W dochodzeniu ustaliła policja, że kradzieży tej dokonali bracia Władysław i Antoni Stachowiczowie oraz Jan Jakubowski, mieszkańcy wsi Mosty, gm. Makszyn.

— Pod dozorem policji. W związku ze wzmianką naszą z dn. 7 b. m. o aresztowaniu p. St. Junga i H. Dawidowicza, uzupełniamy, iż wieczorem dn. 6 bm. mocą decyzji sądu grodzkiego, p. Jung został oddany pod dozór policji. Wstosunku do Dawidowicza został zastosowany bezwzględny areszt.

Marzec — miesiącem
największych tajemnic świata.

Rzadkie dosyć zadanie obrał sobie zakon Bolandystów, mający swą siedzibę w kolegjum św. Michała w Brukseli, a pochodzącą od założyciela Jana Bollandusa, żyjącego w latach 1596—1665 Bolandyści mianowicie zajmują się zbieraniem i ogłaszaniem wszelkich legend. dotyczących świętych Kościoła katolickiego.

Zajmując się więc badaniem przeszłości Kościoła, Bolandyści pierwsi odkryli niezwykłe i tajemnicze znaczenie miesiąca marca, w którym datują się najważniejsze wydarzenia dziejów biblijnych.

Miesiąc marzec jest pierwszym z pośród miesięcy roku — twierdzą Bolandyści. W marcu — według ich zdania— świat został stworzony, w marcu poczęty został Zbawiciel świata i w tym samym miesiącu poniósł śmierć na krzyżu. Miesiąc marzec jest też pierwszym miesiącem w którym zabłysło światło.

W marcu głosimy pierwsze zwycięstwo Boga. Dnia 25 marca bowiem szatan został zwyciężony przez św. Michała. Według tradycji zwłoki pierwszego człowieka Adama zostały 15 marca pochowane na górze Kalwarji, na której później stanąć miał krzyż Zbawiciela. I znów według najstarszych tradycyj, Abel, pierwszy męczennik został zamordowany 26 marca. Dalej, również wedle tradycji 25 marca Melchizedech ofiarował Najwyższemu chleb i wino. Tajemnicza ofiara Melchizedecha wskazując na chleb i wino, zwiastuje Eucharystję, która była ustanowiona w marcu.

I jeszcze wedle tradycji w marcu Hebrajczycy przeszli przez Morze Czerwone. W marcu odbyła się pierwsza pascha, w marcu umarła św. Weronika, w marcu anioł wyzwolił z więzienia św. Piotra.

Bolandyści wierzą w końcu, że w miesiącu marcu nastąpi koniec świata. Swiat zostanie osądzony w miesiącu, w którym został stworzony. Sąd ostateczny wypadnie więc w rocznicę stworzenia.

Słowo sportowe

Start naszych piłkarzy.

W niedzielę dn. 10 bm. o godz, 15 na boisku „Zawodzie", odbędzie się mecz przyjacielski Częstochówka—Skra Mecze tych drużyn mają już swoją ustaloną markę, a gdy dodamy jeszcze, że obie drużyny grają zawsze ambitnie, ostro i twardo, więc spotkanie to budzi w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Tembardziej, że w ub. niedzielę mecz tych drużyn został odwołany ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne.

* * *

Mecze o mistrz. kl. A. podokr. częstochowskiego rozpoczną się prawdopodobnie dopiero z dniem 7 kwietnia b.r. Tak więc tut. kluby winny wykorzystać wolne terminy na gry przyjacielskie i nareszcie obudzić się ze snu zimowego.

Z Kiel. O. Z. P. N.

Zarząd tut. okręgu postanowił zwrócić się do wojewódzkiej Komendy Pol. Państw. w Kielcach z prośbą o zarządzenie, aby na wszystkie mecze Piłkarskie byli przydzielani posterunkowi P. P.

Również uchwalono zmianę regulaminu dla podokręgów w tym sensie, że od decyzji Wydz. G. D. podokręgu odwołanie należy kierować do Wydz. G. D. okręgu a nie jak dawniej do zarządu podokręgu. Tak samo od decyzji zarządu podokręgu odwołanie należy skierować do zarządu okręgu.

Kaes.

Projekt kolonij rolnych dla więźniów.

Min. Sprawiedliwości wobec przepełnienia więzień na terenie Polski opracowało projekt przeniesienia więźniów na rolę na terenie majątków będących majątkiem ministerjum.

Ministerstwo posiada tereny rolne ogólnego obszaru 2.741 ha w siedmiu apelacjach. W apelacji warszawskiej Leśna Podkowa pod Siedlcami. na Śląsku Łagiewniki Wielkie, na Pomorzu i na Wileńszczyźnie. Ministerstwo zamierza na terenie tych majątków urządzić kolonje rolne. wzorem innych państw. Dotychczas więźniowie w Polsce pracowali tylko w różnego rodzaju warsztatach więziennych. Jedyną trudność stanowi tylko zorganizowanie odpowiedniego personelu nadzorczego. O ilości więźniów świadczą najwymowniej cyfry a mianowicie w dniu 1 stycznia 1935 r. na terenie państwa mieliśmy 58.850 więźniów, gdy już na dzień 1-y marca liczba ta wzrosła do 57.000 osób. W ciągu ostatnich dwuch miesięcy przybyło bardzo wielu skazanych z kresów wschodnich za pędzenie samogonki. Pojemność wynosi zaledwie 32.000 osób.

Przeżyjemy 30 lat w przeciągu 2 godzin!

Żyliśmy niesłychanem tempem owych trzydziestu ostatnich lat w Polsce. Przeżyliśmy tylu poległych, zaginionych, straconych, tyle przewrotów, zmian i triumfów! Jakże nieprawdopodobnym wyda nam się fakt, że w ciągu dwugodzinnego seansu kinowego przeżyjemy śpiesznie ten okres spowrotem, naocznie, niemal namacalnie. Że wyłoży nam ekran z dokładnością najściślejszą, bo nie fotografją fikcyjną, nagraniem sztucznem, aktorskiem, atelierowem, ale zdjęciem filmowem z danego okresu, ale fotografją z danych dni, to wszystko, co minęło bezpowrotnie i co zdawało się być nie do uchwycenia i utrwalenia.



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, Prezydent Republiki Francuskiej Millerand i minister wojny Barthou. Zdjęcie to, które jest niezwykłą rzadkością, zostało dokonane we Francji, gdy Marszałek Piłsudski był gościem Republiki, a zarazem stanowi scenę z nowego polskiego filmu historycznego p. t. „Sztandar Wolności".

Objektyw utrwalał to na czułej taśmie filmowej lub kliszy fotograficznej, ludzie częściowo niszyli dokument, ale na szczęście wiele bezcennych rzeczy dało się uratować od zagłady i ująć w jedną całość chronologiczną na ekranie. Uczynił to reż. Ryszard Ordyński, stwarzając monumentalny film narodowy p. t. „Sztandar Wolności", który wkrótce ukaże się na czołowych ekranach polskich.

Nie było jeszcze w Polsce dokumentu tak wstrząsającego prawdą niezaprzeczoną i filmu tak wiernego z historją, jak „Sztandar Wolności". Widz, oglądając ten film, przeżyje w ciągu dwóch godzin trzydzieści lat walki i czynu polskiego. Młodzież oglądać będzie film z ciekawością, starsi ze wzruszeniem głębokiem, uzupełniwszy obraz wspomnieniami osobistemi, dla każdego „Sztandar Wolności będzie filmem niezwykłym i jedynym.

Z KRAJU.

Bogacz żydowski
zapisał cały majątek na Polski Czerwony Krzyż.

Do Warszawy skierowane zostały, celem przeprowadzenia ekspertyzy biegłych psychjatrów akta niezwykle sensacyjnej sprawy o obalenie testamentu. W r. ub. popełnił samobójstwo w Równem znany miejscowy bogacz, Mojżesz Lisiej, przyczem pozostawił on testament, mocą którego cały swój majątek, wartości wieluset tysięcy złotych zapisał na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Testament ten wywołał sprzeciw ze strony rodziny bogacza samobójcy, która twierdzi, że nie był on przy zdrowych zmysłach. Pełnomocnik krewnych Lisieja, adw. Rotfeld wystąpił do Rówieńskiego Sądu Okręgowego o uznanie zapisu na rzecz P. C. K. za nieważny. Obecnie wybitni uczeni psychjatrzy wypowiedzieć mają swoje zdanie co do stanu umysłowego testatora. Ponieważ testator już nie żyje, ekspertyza będzie się mogła jedynie oprzeć na zeznaniach świadków.

Ojciec morduje
nieślubne dziecko.

Andrzej Bieniek ze wsi Jangrot (p. olkuski) przed trzema laty uwiódł swą narzeczoną z tej samej wsi, Józefę Kołodziejczykównę, którą wraz z dzieckiem porzucił.

Obecnie Bieniek miał się żenić z inną dziewczyną, 26-letnia Anną Samul, lecz na przeszkodzie stało dziecko z Kołodziejczykówną, mające obecnie trzy lata, za które płacił alimenty.

Bieniek i jego nowa narzeczona, Samulówna, postanowili usunąć raz na zawsze ten ciężar, który ze względu na wydatek, mógł odbić się w przyszłym budżecie domowym.

Wieczorem Samulówna zakradła się do izby Kołodziejczykówny, zabrała śpiące dziecko i zaniosła je do ogrodu. Czekający już Bieniek począł dziecko dusić i tratować butami.

Zbrodniarz nie zauważył mimowoli świadka tej zbrodni, Władysława Lipki, który wszczął alarm. Zbrodniarz zbiegł razem z Samulówną.

Dziecko udało się jeszcze uratować. Bieńka aresztowano i osadzono w więzieniu.

ZE SWIATA.

Trzy trupy —
ofiarą żartu karnawałowego.

Tajemnica strasznej katastrofy samochodowej obok Lessenburgu pod Wiedniem, o której już donosiliśmy, została wyświetlona.

Pierwotnie sądzono, że trzej bandyci ponieśli w aucie śmierć po kradzieży samochodu inż. Brauna.

Obecnie jednak wyszło na jaw, że był to żart karnawałowy, który spowodował tragiczną śmierć trzech młodych ludzi. Z wielką trudnością udało się rozpoznać na wpół zwęglone zwłoki dwóch ludzi. Byli to dwaj abiturjenci gimnazjalni, którzy ze swym dotąd nierozpoznanym towarzyszem przysiedli się do stolika zaprzyjaźnionego z nimi kupca w pewnej restauracji. Po pożegnaniu się z nim postanowili spłatać mu figla, zabierając stojący przed lokalem samochód i udając się z nim na wycieczkę za miasto.

Zajechali przed lokal dancingowy, gdzie spędzili wesoło kilka godzin, poczem ruszyli na wycieczkę za miasto Tam właśnie padli ofiarą katastrofy.

Skazaniec dziękuje
sędziom za karę śmierci.

Przed sądem w Helsinkach (Finlandja) stanął niejaki Paulo Annala oskarżony o zamordowanie dwóch rozbitków, których początkowo wyratował z rozbitej łodzi motorowej. Annala wziął na swą łódź tonących pasażerów, a następnie zamordował ich, a trupy wrzucił do morza. Ofiarom katastrofy morderca zabrał 15.500 marek fińskich.

W sądzie zabójca przyznał się do popełnionego czynu i prosił sąd o skazanie go na karę śmierci.

Przyznał się również do popełnienia jeszcze jednego morderstwa.

Sąd skazał Annalę na śmierć. Po ogłoszeniu wyroku Annala nisko ukłonił się sędziom, dziękując za ten wymiar sprawiedliwości.

Slub przy stoliku
kawiarnianym.

Pogoń za ekstrawagancją i pomysłowością w Stanach Zjednoczonych — jak wiadomo — nie ma granic. W życiu prywatnem ta pogoń za ekstrawagancją przejawia się przedewszystkiem przy zawieraniu małżeństw.

Pod tym względem pary amerykańskie prześcigają się, zawierając śluby przez telefon, na szczytach drapaczy chmur, w windach itd.

Obecnie zdobyła sobie sławę znowu pewna para, zamieszkała w Cumberland. Młodzi poznali się przypadkowo w miejscowej cukierni. Pierwsze chwile spędzili na wspólnej rozmowie przy stoliku, przy którym następnie również wielokrotnie się spotykali.

Gdy wreszcie nadszedł termin ślubu — postanowili wziąć go również przy tym samym stoliku. Oczywiście w dniu ślubu wszystkie stoliki w kawiarni były zajęte. Slub odbył się z wielką pompą. Właściciel lokalu miał oczywiście prawo reklamować zakład, jako miejsce do zapoznania się i zawierania małżeństw z czego ciągnął znaczne zyski.

Humor

TAJEMNICE GRYPY.

Rzecz dzieje się w organizmie pana Stefana Kolmana.

W miejscu, gdzie dzikie wąwozy migdałków podniebiennych opadają stromo ku gardzielowi, usadowiła się mała gromadka bakteryj grypy. Rozbiwszy namioty we wnękach i kryptach migdałka, bakterje urządziły polowanie na komórki błon śluzowych pana Kolmana. Po paru godzinach rozmnożyły się w liczne silne plemię. Jednocześnie rozpoczęły się rokowania z innemi szczepami bakteryj, które już dawniej mieszkały kątem w gardle pana Kolmana i z tego tytułu rościły sobie różne pretensje terytorjalne.

— Niech pneumokoki zajmą tchawicę! — wołały meningokoki — my chcemy iść do opon mózgowych!

Ostatecznie bakterje grypy zawarły układ, mocą którego, jeden szczep zakwaterował się w jamie nosowej, a drugi pomaszerował wdół do krtani.

— — — — — —

— Nie wiem, co mi jest — rzekł pan Kolman — coś mnie drapie w gardle.

— Nabawisz się grypy — zauważył ponuro przyjaciel. — Radzę ci, połóż się zawczasu do łóżka i napij się czegoś mocnego! Tego wieczoru pan Kolman wypił osiem kieliszków koniaku, pół flaszki likieru, pięć „gorzkich z kropelkami". Mimo to miał bardzo niespokojną noc.

— — — — — —

— Alkohol — mówiły bakterje grypy — to dobra rzecz! Znakomicie ułatwia nam pracę! — Ze zdwojoną energją rzuciły się na osłabioną alkoholem błonę śluzową i pijane gruczoły chłonne. Atak udał się. Pierwsze szeregi szerzyły zapalenie, ostatnie zaś dobijały konające komórki. Bakterje wnikały do krwi, limfy, do kości i mózgu.,.

— — — — — —

— Głowa mi pęka! — wołał pan Kolman.

— Przygotuję ci coś gorącego — rzekła żona — gorące rzeczy dobrze robią. Czuję, że masz grypę.

— — — — — —

Jady bakteryj grypy zaczęły zdobywać oddział przemiany materji i dobijać się do oszańcowanego ośrodka regulacji temperatury. W ośrodku tym trwała bezustannie praca nad tem, by temperatura pana Kolmana wynosiła zawsze 36,7 stopni Celsjusza. Po długiej walce ośrodek ten został zdobyty. Regulator nie hamował już procesów życiowych. Temperatura wzrastała...

— — — — — —

— Mam gorączkę — rzekł pan Kolman, odczytując termometr.

— — — — — —

Przerażone naczynia skórne rozłożyły bezradnie ręce. Czasem udawało im się skurczyć, ale po chwili znów napełniały się gorącą krwią.

— — — — — —

— Mam dreszcze! — zauważył chory — daj mi jeszcze jedną kołdrę — rzekł do żony.

W ten sposób pan Kolman przetrwał dwa dni i dwie noce. Z uszkodzonych błon śluzowych sączył się jadowity płyn, stawy obrzękły, w skroniach waliło jak młotem..

Pan Kolman poddał się woli Bożej, bo nie miał innej rady.

Na szósty dzień biljony komórek, wchodzących w skład ciała pana Kolmana, powstały przeciwko złośliwym intruzom. Uformowana szybko armja białych ciałek krwi rzuciła się na nieprzyjaciela. Laboratorja wątroby i śledziony pracowały na trzy zmiany nad produkcją przeciw jadów. Jelita i nerki na wspólnej konferencji postanowiły razem wydalić wroga i zwróciły się gruczołów potowych z prośbą o współpracę.

— — — — — —

— Alem się spocił — zauważył pan Kolman. — Mam jednak wrażenie, że jest trochę lepiej.

Siły ustroju zwyciężyły.

— — — — — —

— Niech pan poleży jeszcze z tydzień w łóżku — orzekł lekarz. — Te proszki, które panu zapisuję, będzie pan zażywał 3 razy dziennie.

— — — — — —

I pan Kolman myślał, że lekarzowi zawdzięcza powrót do zdrowia.

N. Randt.

WZAJEMNOŚĆ OBOWIĄZKÓW.

Wandzia ma sześć lat i umie już czytać. Pociągnęło to za sobą dla niej ten obowiązek, że na imieniny tatusia, mamusi, babci, cioci musiała się nauczyć i następnie wypowiedzieć wierszyk. Wandzia znosi to, jak dopust boży.

Wreszcie przychodzi dzień imienin Wandy. Skolei przychodzą do niej tatuś, mamusia, babcia, ciocia — całują, dają upominki, ściskają...

Wandzia stoi nieporuszona, a na jej twarzyczce maluje się coraz większy zawód...

— Co ci jest, dziecko — pyta ją mama.

— Czekam — odpowiada Wandzia.

— Na co jeszcze?

— No, — czy żadne z was nie nauczyło się dla mnie wierszyka?

SPÓŹNIONY PODWIECZOREK.

Ciocia Klocia siedzi u państwa Iksińskich już trzy godziny. Nareszcie wkłada kapelusz i zwraca się do dzieci.

— Wychodzę, może które z dzieci odprowadzi mnie do tramwaju?

— Kiedy nie możemy — odpowiada ją dzieci.

— Dlaczego?

— Bo jak tylko ciocia wyjdzie, to mama poda podwieczorek.

RADJO.

WARSZAWA 10 marca

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Pobudka do gimnastyki. 9·06 Gimnastyka. 9 20 Muzyka z płyt. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Program na dzień bież. 10.00 Popularna muzyka polska (płyty). 10.30 Nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12 03 Wiadomości meteorol. 12 05 Przegląd teatralny. 12.15 Koncert z Krakowa. 13.00 „Teatr Wyobraźni". 13.15 Transmisja z Filharmonji Warsz. 14.00 Muzyka popularna (płyty). 15 00 „Garść uwag o wiosennem nawożeniu", wygł. dr. I. Kosiński. 15.15 Piosenki A. Dymszy (Płyty). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Słuchowisko wiejskie. 16.00 Koncert solistów. 15.45 Recytacje prozy. 17.00 Koncert ork. wiejskiej. 17.40 Audycja dla dzieci starszych. 17.50 Odczyt. 18.00 Koncert. 18.45 Życie młodzieży. 19 00 Program na dzień następ. 19.08 „Rycerskość wieśniacza", (płyty) 19.45 Odczyt. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Loża Szyderców". 21.30 Szkic literacki. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wyk. ork. symfon. pod dyr. J. Oziminskiego. 23.05 Wiadomości meteorol. dla kom. lotn. 23.00 24.00 Wieczór taneczny.

WARSZAWA 11 marca.

6·30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne" 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Koncert zesp. P. Rynasa. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Arje operowe (płyty). 13.50 Wiadomości o ekspor. polskim. 13.55 Przegląd giełdowy 15,45 Rozbawione fortepiany. 16.30 Lekcja języka niem. ze Lwowa. 16,45 Pieśni w wyk. Z. Protassewicza. 17,00 Audycja dla dzieci starszych. 17,15 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Audycja strzelecka. 18,25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18,40 Życie kuluralne i artystyczne stolicy. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Muzyka salonowa (płyty). 19.50 Przegląd filmowy. 20.00 Muzyka ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert muzyki francuskiej. 21.00 Koncert reklamowy. 22 15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej. 23.30 Odczyt w jęz. ang.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

58)

— Nie. Żadnych nie mam rozkazów. Ale może, ponieważ już was spotkałam, możemy tu pomówić o tych pieniądzach, które się będą należeć... szesnastego, czy tak?

— Tak jest, szesnastego — potwierdził Simche, zniżając głos i oglądając się po przechodniach. Nagle szybko się obrócił ku małym maskom, stojącym koło niego: — Precz mi pójść! mam interesy! — wskutek czego kot i żaba chwyciły się za ręce i pędem rzuciły się ku najbliższej opodal bandzie młodzieniaszków.

— Chciałam zapytać — tu Mety nerwowo przyciągnęła baranicę na kolana — czy osoba, która... która ma mój weksel, mogłaby poczekać nieco... parę tygodni naprzykład. Nie sprzedałam wiery tak korzystnie, jakem się spodziewała i byłoby mi trochę trudno w tej chwili.,.

Urwała, patrząc nieco niezaradnie na żyda. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy niejednokrotnie zasłaniała się podobnemi tłumaczeniami, które — domyślać się zaczynała — niczego zresztą przed faktorem nie zasłaniały.

— Parę tygodni? — powtórzył Simche, w zamyśleniu, kołysząc na sznurkach tektury nos, który w ręku wciąż trzymał. — Zobaczę, co się da zrobić; wiem jednak przypadkowo, że ta osoba liczy na te pieniądze; ma na widoku inne interesy. Nie wiem, czy mi się uda ją przekonać.

— Cóż mam zrobić? — spytała Mety z rozpaczliwą szorstkością. — Potrzebuję na szesnastego pięćset reńskich, których nie mam.

— Simche wszystko zrobił Simche ich dostarczy... z innego źródła. Nie będzie trudności, tylko że.. procenty może będą nieco wyższe, skoro stało się wiadomem...

— Co się stało wiadomem?

— Że jest więcej papierków w obiegu — dokończył Simche, zniżając głos prawie do szeptu.

Mety poruszyła się prawie niezadowolona. — Ręczyliście, że to się nie rozgłosi?

— A któż potrafi plotkom przeszkodzić? — zapytał Simche z odcieniem mniejszej niż zwykle uległości w głosie i zachowaniu.

— Posłuchajcie — rzekła Mety po pauzie, w czasie której nieruchomy wzrok utkwiła w jednej z postaci ulicznych, która, jakkolwiek paradująca w kobiecem przebraniu, zdradzała się brodatem obliczem. — Dowiedziałam się, że najprościej zahipotekować dług na majątku. Tak robią wszyscy, słyszałam, musi to więc być najlepszem w podobnych wypadkach.

— Tak jest, najlepszem, o ile nie ma pośpiechu.

— Czy są jakie formalności? Czy nie dałyby się one załatwić do szesnastego?

Simche roześmiał się krótko, prawie serdecznie, okręcając w rozweseleniu tekturowy nos na sznurku.

— Wielmożna pani mogłaby się mieć za szczęśliwą, gdyby się formalności w sześciu miesiącach skończyły. W naszych urzędach nie lubią się śpieszyć. Na ten interes na szesnastego hipoteka już nic nie poradzi; lecz później, jeżeli sobie wielmożna pani życzy... naturalnie kiedy wielmożny pan wyzdrowieje,.. bo to się nie obejdzie bez niego, tak jak te papierki...

— Nie, nie — westchnęła Mety niecierpliwie — jeżeli do tego mój ojciec potrzebny, nie ma o tem mowy na teraz. Zbyt jest niezdrów, abym go śmiała niepokoić. Powiedzcie mi coby się właściwie stało, gdybym szesnastego nie zapłaciła?

Simche ruchem wymownym okazał niedowierzanie.

— Wielmożna pani lubi żartować! Naturalnie wielmożna pani zapłaci.

— Lecz gdyby nie? — nalegała.

— W takim wypadku, jakżeby mógł posiadacz wekslu nie zaprotestować go? prawdopodobnie na imię wielmożnego pana — a potem — przypuściwszy, żeby go nie wykupiono, cóżby mu pozostało innego, jak tylko trzymać się zwykłej procedury.

— Jakiej?

— Wielmożna pani udaje, że nie wie; ale przecie musi wiedzieć, że przedstawia się weksel sądowi.

— A w takim razie cóż sąd czyni?

— Sąd wzywa dłużnika do złożenia pieniędzy, bo inaczej ściąga je sam przymusowemi środkami.

— To znaczy przez sprzedaż majątku?

— Jeżeli dług jest za wielki i nie da się zaspokoić inaczej, to się sprzedaje majątek, zwykle przez licytację.

— Ale ten dług za wielkim nie jest — prędko odrzekła Mety.

— Wielmożna pani ma rację; i gdyby był tylko ten jeden...

— A, zapomniałam!

Urwała i siedziała, patrząc wprost przed siebie, mocno między wargami brzeżek woalki ściskając.

Simche rzucił dokoła badawcze spojrzenie, w celu upewnienia się, że miejsce dostatecznie puste dla wypowiedzenia uwagi, którą miał na języku. Chwila zdawała się sposobna, przechodnie skupili się na bruku naokoło przebranego cygana i nikogo w pobliżu nie było, oprócz furmana Rusina, dla którego język niemiecki był obcym.

Simche trochę bliżej o powóz się oparł.

— Niema powodu, żeby się wielmożna pani tem martwiła; poco się przejmować perspektywą licytacji, jeżeli się uda majątek przedtem sprzedać? Na licytacji, wiadomo, sprzedaje się za bezcen, ale ktoby dopuścił do licytacji? Czy nie lepiej sprzedać, gdy się samemu zechce, a nie czekając, aż zechcą inni? Wspominałem już wielmożnej pani, że mógłbym poszukać kupca na Smolną; choćby dziś, zaraz, mógłbym kupca dostarczyć.

Mety ogarnęło rozdrażnienie, którego już dłużej ukryć nie potrafiła.

— Powiedziałam już wyraźnie, że nie mamy zamiaru pozbywać się Smólnej; po cóż wracacie do tego?

— Ja tak tylko wspomniałem, na wypadek gdyby wielmożni państwo chcieli kiedy zmienić swój zamiar. Bo zdawało mi się...

— Co się zdawało? — chłodno zapytała Mety.

Simche w zamyśleniu pogładził palcem koniec nosa — rzeczywistego nosa tym razem.

— Że wielmożny pan jakby tęsknił za swym krajem. Nasze strony jakoś nie zdają mu się podobać.

— Dlatego tylko, że niezdrów — szybko odpowiedziała Mety i równie szybko zmieniła temat rozmowy.

— Proszę więc zrobić co się da z tym szesnastym, a jeżeli się odnowić nie uda, to proszę wydobyć skądinąd pieniądze, choćby nawet i na gorszych warunkach; ale pieniądze stanowczo być muszą, rozumiecie? Cokolwiekbądź, nie można jednak tego wekslu przedstawić ojcu obecnie.

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.